Należytość poczt. opłacono gotówką.
Nr. 19. KRAKÓW, 8 MAJA 1932 R. Cena 20 gr. Rok VIII.

DZWON NIEDZIELNY



KOŚCIÓŁ NA SKAŁCE W KRAKOWIE

GŁOS UDRĘCZONYCH Z PIEKŁA BOLSZEWICKIEGO.

Jeden z księży, odprawiających nabożeństwa nadawane przez radjostację wileńską, otrzymał przed kilku dniami list, naturalnie nie drogą pocztową, od nieznanej sobie prawosławnej Rosjanki z Sowietów. List ten w tłumaczeniu brzmi jak następuje:

„Drogi Ojcze! Piszę pod świeżem wrażeniem pięknego nabożeństwa, które odprawiłeś przed Cudownym obrazem Matki Najświętszej. Oboje z mężem wysłuchaliśmy tego nabożeństwa na klęczkach przed naszym aparatem radjowym. Serdeczne Bóg zapłać za modły, któreś, Ojcze, zanosił przed tron Przeczystej Dziewicy. Wiemy, żeś się modlił i za nas, nieszczęsnych, uciśnionych, prześladowanych, skazanych na śmierć głodową. Wszyscyśmy tu głodni, zziębli, obdarci i bosi. Zapędzeni w ślepy zaułek bez wyjścia powolną tu śmiercią umieramy. Co się u nas dzieje, tego żadne pióro opisać nie zdoła. Mąż mój i ja jesteśmy młodzi, mamy dwoje dziatek. Chcemy jeszcze żyć, ale żyć inaczej. Oboje przecież widzieliśmy i znaliśmy inne życie. Cerkwie u nas wszystkie pozamykane. W domu nie wolno zawiesić obrazów świętych. Żyjemy jak dzikie zwierzęta i musimy milczeć... Żyjemy wszyscy nadzieją na jakiś cud. Wszak jest Bóg w niebie. Wierzę mocno, że On nas wybawi. Ale kiedy? Nie wiem, czy otrzymasz Ojcze, ten nasz list, ale jeśli otrzymasz, to pomódl się za nas wszystkich, pomódl się o ratunek dla nas. Piszę po rosyjsku, bo nie umiem po polsku, ale może Ojcu ktokolwiek przetłumaczy. Pełne szacunku wasze dzieci duchowne. Nie podpisuję listu tego nazwiskiem, gdyż boję się, że gdyby go przeczytano, rozstrzelanoby mnie i męża. Jedno, na co sobie pozwalamy i na co oddajemy ostatni grosz — to radjo, przez które przysłuchujemy się odgłosom innego życia, znajdujemy przynajmniej chwilowe zapomnienie. Was (Polskę) zawsze słuchamy i krzepimy się nadzieją”.

Komentarzy list ten nie potrzebuje. Każdy widzi, skąd czerpią siły do wytrwania ci nieszczęśliwi: Jakżeż mało poparcia znajduje u nas Kościół katolicki, który przez pogłębienie i rozszerzenie Akcji Katolickiej usiłuje zabezpieczyć nasz naród przed piekłem, w którem jęczy wielomiljonowy naród rosyjski! Popieranie sekciarstwa i występy antykatolickie osobników, zajmujących nieraz wybitne stanowiska, nie przyczynią się napewno do usunięcia niebezpieczeństwa bolszewickiego. *(K. A. P.)*

NA NIEDZIELĘ VI. PO WIELKIEJNOCY

Ewangelja (Jan XV, 26, 27 i XVI, 1—4).

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, on o mnie świadectwo dawać będzie: i wy świadectwo wydawać będziecie, bo ze mną od początku jesteście. To wam powiedziałem, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bożnic: ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, że nieznają Ojca, ani mnie. Ale to wam powiedziałem, abyście gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, że ja wam powiedziałem.

Msza św. i uświęcenie moje.

Artykuł pod tym tytułem ukazuje się od kilku miesięcy w „Mysterium Christi". Artykuł ten jest rozważaniem modlitw i czynności Mszy św. Jako próbę dajemy rozważanie na temat rozpoczęcia Mszy św. znakiem krzyża św., na temat odmawiania u stopni ołtarza Psalmu „Judica me, Deus" (osądź mnie, Boże) i Confiteor (spowiedź powszechna).

* * *

In nomine Patris.

Msza św., jak wszelki czyn nadprzyrodzony, musi od swego początku wyrazić Boskie Źródło, któremu swą wielkość i płodność swoją zawdzięcza.

Źródłem tem: Przenajświętsza Trójca. I oto, od pierwszej chwili, w której, stojący u stóp ołtarza kapłan czyni znak Krzyża św. — zanurzam się w otchłani świętości. Bo od kogóż, ja, nędzne, uczestniczące tylko w życiu Bożem — stworzenie mógłbym się dowiedzieć o drogach, które wiodą do Boga i do uświęcenia, jeśli nie od Ojca wszelkiej światłości, od Syna, który jasnością Chwały Jego, i od Ducha Miłości?

Nie we własnem działam Imieniu. Bo czemże jestem sam z siebie? I cóż stanowi siłę mego życia nadprzyrodzonego, jeśli nie ta moc, której mi Trójca św. użyczyć raczy?

Iudica me, Deus.

Sam z siebie niczem jestem — i wszystko, co mi pozostaje do zrobienia, to zdać się na miłosierny Sąd Pana mojego.

Jego rzeczą jest rozeznać sprawę moją, do Niego należy sąd o walce, którą staczam ze wszystkiem, co się świętości sprzeciwia. U stóp Jego, w tej chwili Mszy św., składam wszystkie moje porażki życiowe i usterki mej pracy. Oderwij mnie, Boże mój, od wabiących próżności, od wszystkiego, co błyszczy, a jest tylko prochem. Twojego mi światła potrzeba — ono jedno wskaże mi skarby, „których mól ani rdza" nie dosięgną — t. j. Górę świętą Twoją i przybytek Twój — niebo.

Zmiłuj się nade mną, bo ja Ci ufam, ufam bezgranicznie. Czemuż więc smutna jesteś, duszo moja? Czyż wątpisz w moc Pańską? Miej nadzieję w Nim.

Confiteor.

Panie, ołtarze Twoje są tak straszliwe, a ciężar grzechów moich tak wielki! Nie mogę się zbliżyć do Ciebie takim jakim jestem: proch przebytej drogi, bród i błoto, w którem po głupiemu ugrzązłem, trzymają się jeszcze nóg moich. Jestem zbrukany; a przecież ołtarz Twój otaczają Aniołowie — Marja Niepokalana — wszyscy Święci i kapłan mój — są tutaj obecni.

Głęboko uniżony wobec Ciebie, mój Boże, i wobec całego Dworu Niebieskiego, uznaję się winowajcą wielkim. Przez moją to lekkomyślność i niedbalstwo, a nawet przez złośliwość świadomą, powstałem przeciw „kamieniowi" i ugrzązłem w błocie. Oto teraz, samychże świadków nędz moich obieram sobie za obrońców: Marję najczystszą, Matkę Miłosierdzia, Michała Mściciela krzywd Bożych, Jana pokutę głoszącego; Piotra, który opłakiwał swe zaparcie — Pawła, niegdyś prześladowcę Jezusowego Kościoła — i wszystkich Świętych. Wszyscy oni wiedzą, że człowiek jest ułomny, jako naczynie gliniane w ręku garncarza. Przyczyńcie się więc za mną!

Kalendarz tygodniowy.

8 maja. Niedziela. Św. Stanisława biskupa męczennika, Patrona Polski i Litwy.

9 maja. Poniedziałek. Św. Grzegorza z Nazjanzu biskupa wyznawcy i Doktora Kościoła.

10 Maja Wtorek. Św. Antonina biskupa wyznawcy SS. Gordjana i Epimacha męczenników. Św. Izydora wyznawcy.

11 maja. Środa. Św. Mamerta biskupa.

12 maja. Czwartek. SS. Nereusza, Achillesa, Pankracjusza i Domitylli męczenników.

13 maja. Piątek. Św. Roberta Bellarmina, biskupa wyznawcy i Doktora Kościoła. Św. Serwacego biskupa wyznawcy.

14 maja. Sobota. Św. Bonifacego męczennika. Wigilja Zesłania Ducha Świętego (dziś należy wstrzymać się od potraw mięsnych i zachować post co do ilości t. zn. wolno raz dziennie pożywać do sytości, a rano i wieczorem przyjąć lekki posiłek. Wstrzymanie się od potraw mięsnych i post co do ilości obowiązują zawsze zasadniczo pod grzechem ciężkim. Samemu dyspenzować się nie wolno, ale w razie ważnej przyczyny należy o dyspenzę prosić swojego ks. proboszcza).

Wśród rodaków na obczyźnie

Zgórą 13 lat temu zwycięska Francja obliczając po strasznej pożodze wojennej swe ofiary na półtora miljona zabitych, 800 tyś. rannych, i prawie tyleż wojennych inwalidów, mając w 10 północnych departamentach zniszczone fabryki i kopalnie, ziemię przeoraną niszczycielskimi pociskami armat, zdziesiątkowaną ludność, a pragnąc jak najszybciej zagoić swe rany, odbudować kraj, ożywić przemysł i rolnictwo, zwróciła się do narodów, wzywając pomocy Hiszpanów, Belgów, Arabów i Polaków.

Polska wysłała przeszło pół miljona pracowników; zagłębia górnicze północnej Francji ożywiły się rychło, gdy osiedliły się tam tysiące polskich rodzin przybyłe z Westfalji, tworząc tu kilkunastotysięczne polskie kolonje.

Za naszym polskim wychodźcą-robotnikiem wyjechali na obczyznę polscy kapłani, by nieść swym rodakom nieznającym obcej mowy pomoc duchową, by w polskim języku uczyć małą dziatwę prawd katechizmowych, gdy zrodzona na obcej ziemi, w Westfalji, zmuszona uczęszczać do obcych szkół, nie znając swej Ojczyzny — Polski, rychło mowy polskiej zapomniećby mogła; szedł za polskim robotnikiem polski duszpasterz i do zagłębi górniczych, by tam jak dobry pasterz czuwać nad wierną owieczką, przestrzegając go przed niebezpieczeństwem, które grozi mu ze strony wrogich Kościołowi komunistycznych organizacji i agitatorów z pod czerwonego sztandaru. A że tylko tej troskliwej pieczy i wielkiemu poświęceniu katolickiego kapłana w lwiej części zawdzięczyć należy, iż wychodźtwo polskie pozostało przy wierze i Kościele katolickim i nie znalazło się w szeregach jego nieprzyjaciół, niech świadectwem tego będą głosy polityków francuskich, których o zbytni katolicyzm posądzać nie trzeba, stwierdzające z całym naciskiem w parlamencie francuskim, że polski robotnik tylko dzięki duchowieństwu polskiemu nie przeszedł do partji radykalnej.



Francja. Grupa polskich studentów w College w Bethune przygotowujących się do stanu duchownego, by następnie pracować wśród naszej emigracji; w środku ks. A. Sawicki wykładający tam literaturę polską.

Wychodźca polski, który w tułaczce za chlebem musiał opuścić ongiś ziemię ojczystą, którą żegnając na granicy z płaczem całował, zabierając jakby relikwię grudkę polskiej ziemi na trumnę, gdy na obcej ziemi swe kości złożyć mu wypadnie, zabrał też z sobą i przechował w swem sercu tę silną i głęboką, a żywą wiarę, którą — trzeba przyznać — budził podziw wśród obojętnych obcokrajowców, stając się mimowoli apostołem czynu katolickiego. Kto nie zna północnej Francji, kto nie widział tych kilkunastotysięcznych parafji polskich jak Brnay, Lens, Marles czy Barlin, ten nie może mieć wyobrażenia czem dla zobojętniałego dla wiary społeczeństwa francuskiego klasy pracującej, jest polskie wychodźtwo spełniające swe praktyki religijne przykładnie i zapełniające w niedziele i święta piękne zresztą lecz puste, acz wygodnie urządzone wielkie świątynie francuskie; takim imponującym i budującym był n. p. dzień spowiedzi wielkanocnej w 18-tysięcznej kolonji w Brnay; przypadł właśnie na dzień „świętówki“ na kopalniach; na szybach zastój; przestały dymić strzelające w górę kominy, ale zato zaroiły się wczesnym rankiem tym polskim robotnikiem drogi wiodące do kościołów; o 6-tej rano olbrzymi kościół polski już przepełniony, drugi francuski parafjalny stara się pomieścić drugą część kolonji; przybyli z całej północnej Francji polscy duszpasterze w liczbie kilkunastu, podzieliwszy się na 2 partje, zaczynają w obydwu kościołach pracę; prawdziwie obfity połów; godzina 11-ta, kościół ciągle przepełniony; z drugiej świątyni telefonują o pomoc; jedziemy we trójkę; przypadek sprawił, iż na ten sam dzień wypadły 2 znaczniejsze francuskie pogrzeby; co zrobić z polską rzeszą robotniczą? Delikatnie wyproszono nas na czas nabożeństw z kościoła, bo swoi doń wejść nie mogli; co zrobić z tymi, co z daleka przyszli w wolnym od pracy dniu pojednać się z Bogiem? Puścić do domu nie można, stać na dworze na deszczu również trudno — z kłopotliwego położenia wybawia nas iście amerykański pomysł miejscowego ks. dziekana Radwańskiego, długoletniego duszpasterza w Brnay; niedaleko kościoła wielka, a pusta w tej chwili sala francuskiego „Cinema“ — (kino) czyżby to miejsce, gdzie tyle Bożej obrazy, teraz miało stać się miejscem pojednania i przeproszenia Boga za winy? Tak, salę chętnie nam oddano do dyspozycji, lud ciśnie się i tłoczy tym razem nie z biletem wstępu i nie po to, by patrzeć na mniej lub więcej gorszący film, lecz by w poważnym nastroju i skupieniu nie na ekranie, a przed zastępcą Chrystusa, przed kapłanem wyświetlić film własnej duszy, obraz własnych przeżyć, swych wzlotów ku Bogu i upadków, obraz rozterki i walki wewnętrznej z namiętnościami swemi.

Długie godziny trwał ten seans duchowy, a nastrojowo-grobową ciszę wielkiej sali kinowej przerywały jedynie pobożne westchnienia spoglądających miast na ołtarz, na pusty obecnie ekran, pełnych żalu penitentów i słowa kapłanów: „Vade in pace et noli amplins peccare“. — „Idź w pokoju a nie grzesz więcej“. C. d. n.

Ks. Antoni Sawicki.

(Barlin w kwietniu).

8 MAJA 1253 ROKU.

Cześć św. biskupa Stanisława była bardzo żywą w narodzie niemal od pierwszych chwil po jego męczeńskiej śmierci, ale kanonizacji przeszkadzały ówczesne burze dziejowe. Dopiero za staraniem świętej księżnej krakowskiej Kingi, jej małżonka Bolesława Wstydliwego i ówczesnego biskupa krakowskiego Prandoty, sprawa żywo posunęła się naprzód. Posłano posłów w tym celu do ówczesnego papieża Innocentego IV i po długich staraniach, gdyż komisje papieskie ostrożne są w takich razach, po zbadaniu i spisaniu tysiąca cudów za sprawą biskupa Stanisława, przychylił się wreszcie papież do próśb Polaków i w Assyżu, gdzie właśnie przebywał, w kościele zbudowanym na grobie św. Franciszka ogłosił w r. 1253 uroczyście biskupa Stanisława ze Szczepanowa świętym patronem Polski, naznaczył dzień 8 maja na jego święto i udzielił pielgrzymom do jego grobu 1 rok i 40 dni odpustu. Uroczystość tę uświetnił cud wskrzeszenia zmarłego za przyczyną nowego Świętego. Po całym świecie chrześcijańskim rozeszła się wieść, niesiona przez listy papieskie, o wyniesieniu biskupa

krakowskiego na ołtarze. Wieść ta przybyła do Polski jeszcze przed posłami i wzbudziła ogromną radość.

Gdy wreszcie posłowie z dokumentem kanonizacyjnym przyszli do granic księstwa krakowskiego, witały ich tłumy ludu. U bram Krakowa czekał na nich biskup Prandota w otoczeniu całego duchowieństwa krakowskiego i w procesji przeniósł cenne dokumenta do miasta. Potem zapowiedział podniesienie kości św. Stanisława na dzień 8 maja 1253.

To pierwsze święto św. Stanisława było jednym z najpamiętniejszych dni owych czasów. Zjechała się na ten dzień cała Polska, występująca, jako jeden naród, mający wspólnego Patrona, mimo politycznego rozbicia. Przyjechał arcybiskup gnieźnieński, sześciu biskupów, legat papieski, wszyscy niemal książęta polscy, Bolesław Wstydliwy krakowski z żoną św. Kingą, Przemysław wielkopolski, Kazimierz Kujawski, Ziemowit mazowiecki, Władysław Opolski. Prócz tego tłumy rycerstwa, mieszczan kmieci. Przybyło też dużo ludzi z Węgier, ojczyzny św. Kingi i św. Jolanty. Kraków nie mógł pomieścić tych tłumów w swoich murach, obozowano więc poza murami, pod gołem niebem. Nastrój był podniosły, radość powszechna, uniesienie bez granic, gdy, uroczysta procesja ruszyła wśród bicia dzwonów i śpiewu pieśni do południowej bramy katedry, gdzie spoczywało ciało świętego Męczennika. Otworzono grobowiec i obmyto winem kości świętego poczem złożono je na ołtarzu w środku katedry, obdarzając drobniejszemi cząstkami główniejsze kościoły w Polsce, a część ręki przesyłając, królowi czeskiemu Ottokarowi. T. St.

O CHRZEŚCIJAŃSKI USTRÓJ PAŃSTWA.

List Pasterski Ks. Prymasa Polski.

(W streszczeniu).

JEm. August Kardynał Prymas Hlond, wydał obszerny list pasterski o zasadach moralnych Państwa, datowany z Gniezna w dniu święta św. Wojciecha 23 kwietnia.

List ten jak we wstępie zaznacza Ks. Prymas, zrodził się z poczucia obowiązku pasterskiego, z wiary w państwo Polskie i z ukochania Narodu. List jest bardzo na czasie, bo nigdy może tak jak dziś nie były rozpowszechnione fałszywe zapatrywania na państwo i katolicy oddawna pragnęli usłyszeć z ust autorytatywnych chrześcijańskie, jasno wyłożone poglądy na prawa i obowiązki państwa wobec obywateli z jednej, a prawa i obowiązki obywateli wobec państwa z drugiej strony. — List podajemy w streszczeniu, prosząc czytelników, by przeczytali go uważnie i rozważyli dokładnie, gdyż chodzi tu o sprawy nader ważne i trudne.

Pochodzenie Państwa i władze Państwowe.

Państwo wywodzi się z natury ludzkiej, w której tkwi wrodzona skłonność do łączenia się w większe zespoły dla celów bezpieczeństwa i porządku publicznego dla postępu i rozwoju. Będąc potrzebą natury ludzkiej, Państwo jest nakazem owego odwiecznego zakonu moralnego, który Stwórca wlał w serce człowieka, a które nazywamy prawem przyrodzonem. „A ponieważ żadne społeczeństwo nie może istnieć, jeżeli ktoś nad wszystkimi władzy nie sprawuje, któraby skutecznie pobudzała jednostki do wspólnych celów, jest rzeczą oczywistą, że zespołom ludzkim jest koniecznie potrzebna naczelna władza, wypływająca z tego samego zakonu bożego, z którego społeczność pochodzi“ (Leon XIII Encyklika, Immortale Dei). W tem znaczeniu Kościół uczy, że Państwo i władze od Boga pochodzą.

Taka jest w krótkich słowach zasadnicza nauka Kościoła Katolickiego o pochodzeniu Państwa i jego władzy. Wynika z niej:

a) Kościół bezwzględnie przyjmuje Państwo jako potrzebę przyrodzoną i jako konieczne następstwo faktu, że człowiek przez Boga stworzony, ma taką a nie inną naturę. Państwo nie jest zatem czemś dowolnem, ale warunkiem naturalnego rozwoju ludzkości, która bez instytucji Państwa nie mogłaby osiągnąć swych przeznaczeń ziemskich i popadłaby w nieopisany chaos.

b) Państwo jest społecznością realną i zorganizowaną, nad którą wykonywa rządy widomy piastun władzy. Ustrój tej społeczności podlega rozwojowi... natomiast władza państwowa jako taka nie jest tworem ludzkim, nie jest płodem dziejów, ani wynikiem woli czy mocy narodu, lecz następstwem natury ludzkiej.

c) Ponieważ prawo przyrodzone w myśl nauki Kościoła jest obowiązującym nakazem etycznym, przeto stosunek człowieka do Państwa i do władzy państwowej jest objęty moralnością katolicką, w szczególności wypływają z tej nauki następujące zasady etyki państwowej.

Państwo nie może być ani ateistyczne ani bezbożne.

P a ń s t w o n i e m o ż e n i e u z n a w a ć w s w e m ż y c i u S t w ó r c y, z którego woli i prawa się wywodzi, a który jest Panem zarówno jednostki jak i społeczności, czyli Państwo nie może być ateistyczne, nie może się rządzić jakgdyby Boga nie było, lecz powinno Boga czcić i religję szanować.

Tem podstawowem założeniem różni się zasadniczo nauka Kościoła od ześwieczczonej idei o Państwie... Skutki tej laicyzacji (ześwieczczenia) Państwa są takie, że chwieją się ustroje społeczeństw, bo zabrakło im trwałych podstaw. Polityka sprowadziwszy społeczeństwo z drogi Bożej, wtrąciła je w nieład bez wyjścia.

Nauka katolicka głosi, że prawo Boże obejmuje wszystko, jednostki, rodziny, narody i państwa i że dlatego także wszelkie zbiorowe ustroje ludu wspierać się powinny na Bogu, co w żaden sposób nie ubliża ich powadze...

Źródło i normy etyki państwowej.

P a ń s t w o j e s t o d B o g a, a l e n i e j e s t B o g i e m, a więc nie jest źródłem prawa obyczajowego, nie stwarza moralności ani nie ustanawia jej normy, lecz czerpie przepisy etyczne i odpowiedzialność moralną z tego samego zakonu, z którego płyną jego władza i uprawnienia. Przyrodzone prawo moralne i dekalog obowiązują państwo w tej samej mierze, co jednostkę i rodzinę.

Państwo nie ma więc mocy uprawniania nieetycznych czynów, czyli zło nie staje się moralne i dozwolone przez to, że się go dopuszcza do Państwa, albo że się je popełnia z ramienia lub na rzecz Państwa. Dlatego też racja stanu i dobra Państwa są najwyższym prawem Państwowem, nie bezwzględnie, lecz w granicach i przy zachowaniu prawa Bożego... Niema pod słońcem władzy, którejby wolno było nakazywać podwładnym czyny przeciwne dekalogowi. Moralność katolicka nakazuje bronić Państwa przed podstępem, intrygą, bezprawiem, ale nigdy nie uzna zbrodni za konieczność polityczną i nie uświęci żadnego nakazu niemoralnego...

Jest też zadaniem władzy politycznej podtrzymywać i popierać w Państwie zasady moralne jako podstawę porządku publicznego, spokojnego współżycia obywateli, materjalnego i duchowego spokoju społeczeństwa. Wynika to z posłannictwa Państwa...

Państwo nie stoi poza etyką tak jak nie stoi po nad nią, albo jest etyczne jeśli szanuje i popiera prawo Boże, albo jest nieetyczne jeśli to prawo gwałci i zaniedbuje.

Suwerenność Państwa i granice jego władzy.

Zwierzchnicza władza Państwowa jest suwerenna bo jej i tylko jej przysługuje najwyższe prawo rządzenia Państwem i kierowania jego sprawami niezależnie od innych czynników wewnętrznych czy zagranicznych.

Nie jest atoli wszechwładzą, ani bezwzględnie integralną. Powinna bowiem być wykonywana nie w dowolnym zakresie ani w sposób arbitralny, lecz zgodnie z celami i dobrem Państwa, a pozatem jest ograniczona przyrodzonemi prawami jednostek, rodzin, prawami innych państw, w szczególności uprawnieniami Kościoła.

Pierwszem ograniczeniem władzy tych, którzy państwami rządzą, jest zatem wzgląd na dobro i właściwe zadanie Państwa. Nie wolno rządzić przeciw interesom Państwa. Nie wolno się kierować władczemi kaprysami z szkodą dla dobra kraju. Nie wolno sprawy Państwa utożsamiać z własną korzyścią lub z korzyściami pewnej grupy obywateli...

Jednostka ludzka istniała wpierw niż Państwo i posiada swe przyrodzone prawa. Nie wolno jej w organiźmie państwowym przekreślać, bo Państwo nie jest celem dla siebie, ani nie jest celem człowieka, ale celem i przeznaczeniem Państwa jest cel jednostek, czyli Państwo jest dla obywateli, a nie obywatele dla Państwa. Wyższość zatem Państwa nad obywatelem ma swe granice tam, gdzie się kończą istotne potrzeby Państwa i konieczności dobra ogólnego.

Klęską dla idei Państwowej musi skończyć się sprowadzenie obywateli do obszernego świadka życia Państwowego, do płatnika niemającego wglądu w to, co się z groszem publicznym dzieje, do niewolnika zaprzągniętego przymusowo do Państwowego rydwanu...

Zbrodnią jest używać obywateli, ich mienia i życia jako tworzywa doświadczalnego do niepotrzebnych eksperymentów ustrojowych, co jest tem potworniejsze, jeśli chodzi o chęć urzeczywistnienia mrzonek doktrynerskich lub form życiowych, szkodliwych dla ogółu, przeciwnych naturze ludzkiej i prawu Bożemu, jak się to najjaskrawiej dzieje w Bolszewji.

Państwo w pojęciu chrześcijańskiem nie powstaje na grobach jednostek lecz składa się z wielkich świadomych obywateli, jako społeczność, która się swym członkom przeciwstawia, dla ich dobra istnieje. Nie jest ono antytezą jednostki, lecz uzupełnieniem jej prywatnego bytu...

Ta idea Państwa pojętego jako naturalne środowisko rozwoju jednostki powinna być jednym z dogmatów świadomości obywatelskiej.

Nie jest wreszcie rzeczą Państwa występować w roli przedsiębiorcy w tych wypadkach, w których bez krzywdy dla życia państwowego można pozostawić przedsiębiorstwa w rękach obywateli. Państwo jest niewątpliwie zainteresowane w wielu sprawach ekonomicznych, przemysłowych i handlowych i powinno w razie potrzeby wywierać taki wpływ regulujący, by się rozwijały zgodnie z zasadami sprawiedliwości i z potrzebami życia zbiorowego. W pewnych wypadkach będzie może musiało Państwo otwierać z konieczności własne zakłady przemysłowe, ale naogół Państwo nie jest uprawnione wszystko zagarnąć, wszystko wchłaniać, monopolizować, socjalizować. C. d. n.

Z katolickiej Polski

Dzień Uniwersytetu Lubelskiego. Drugi dzień Zielonych Świąt (poniedziałek) przeznaczył Episkopat polski jako dzień modlitwy, propagandy i ofiary na rzecz katolickiego uniwersytetu w Lublinie. Potrzebę uniwersytetu katolickiego doceniamy wszyscy, ale nie wszyscy wiemy, że uniwersytet lubelski znajduje się w trudnem położeniu. Rząd cofnął swoją subwencję z powodu przesilenia gospodarczego, tak że utrzymanie tego uniwersytetu spoczywa obecnie wyłącznie na barkach katolików Polski. Powinna o tem być mowa w każdej parafji, w każdej organizacji katolickiej.

Książę Metropolita Krakowski na posłuchaniu u Ojca Św. W dniu 26 bm. Ojciec Swięty przyjął na audjencji Ks. Arcybiskupa Sapiehę, Metropolitę Krakowskiego.

60-lecie pożytecznego i zasłużonego miesięcznika. „Posłaniec Serca Jezusowego”, wychodzący w Krakowie obecnie pod redakcją Ks. Józefa Andrasza T. J., obchodzi 60-lecie swej nadwyraz zbawiennej działalności. Nietylko szerzył on przez długie lata wśród polskich dusz nabożeństwo do Serca Jezusowego, ale był prawdziwym apostołem życia katolickiego w rodzinach, niosąc w nie pogłębienie zasad wiary św. i zrozumienie tego, co zwiemy żyć z Kościołem. „Posłaniec” liczy obecnie 150.000 abonentów. Szczęść Boże w dalszej pracy!

O rzekomą obrazę marszałka Piłsudskiego. Dnia 18 bm. odbyła się przed sądem Grodzkim w Łomży rozprawa przeciwko księdzu Józefowi Chormańskiemu, oskarżonemu na podstawie denuncjacji p. Kłosowskiego, kierownika szkoły w Wiźnie, o obrazę marszałka Piłsudskiego. Wszyscy świadkowie, a w tej liczbie i świadkowie oskarżyciela, wykazali zupełną nieprawdziwość zarzutu. Sąd po krótkiej naradzie księdza Choromańskiego uniewinnił. Podczas rozprawy okazało się, że nauczyciel Kłosowski złożył dwa donosy, jeden do policji, drugi do starosty Eustachiewicza. Przebieg sprawy wywarł na obecnych b. przykre wrażenie. P. Kłosowski jest wybitnym działaczem ze Związku Zaw. Nauczycielstwa.

Do radjosłuchaczy. Polska Katolicka Agencja Prasowa (K. A. P.) Warszawa ul. Miodowa 17 prosi radjoabonentów, aby w razie, gdy zauważą w radju rzeczy obrażające religję katolicką lub moralność, donosili o tem pod jej adresem celem publikowania. Należy przytem podać numer abonamentu radjowego i podpisy radjosłuchaczy korzystających z danego odbiornika.

Wielkopolska przeciw projektowi ustawy małżeńskiej. Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu wręczył J. Em. Ks. Kardynałowi Prymasowi zbiór protestów przeciwko projektowi ustawy o małżeństwie, podpisanych przez katolików archidiecezyj gnieźniejskiej i poznańskiej.

Potężna liczba protestów, zebranych w 7 tomach, świadczy, że projekt potępiło całe katolickie społe-

czeństwo Wielkopolski. Organizacje wszystkich parafij nadesłały protesty, a mianowicie: 1.631 stowarzyszeń Akcji Katolickiej, 2.260 stowarzyszeń kościelnych, 3.000 stowarzyszeń świeckich, ogółem 6.891 organizacyj z liczbą członków 969.115. Zatem prawie miljon głosów wypowiedziało się z całą stanowczością, że nie chcą ustaw państwowych, sprzecznych z prawem Bożem i kościelnem, ustaw godzących w rodzinę, podstawę życia społecznego, depczących świętość i nierozerwalność węzła małżeńskiego.

Dzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego we Lwowie odbył się 24 kwietnia pod protektoratem XX. Arcybiskupów Twardowskiego i Teodorowicza, oraz X. Biskupa Lisowskiego. Akcja komitetu miała na celu przyjście z pomocą ubogim, pozbawionym chleba i możności zapracowania nań. Cały dzień odbywało się składanie darów w oznaczonych miejscach. Społeczeństwo lwowskie jak zwykle pośpieszyło z wydatną pomocą biednym.

Nieznany za życia, głośny po śmierci. W ostatnim czasie katolicka prasa niemiecka, szwajcarska, holenderska, francuska, angielska i irlandzka dużo miejsca poświęciła katolicyzmowi w Polsce, poświęcając serdeczne wspomnienia zmarłemu niedawno śp. X. Biskupowi Łozińskiemu, nazywając go apostołem naszych czasów.

Ze świata katolickiego

Proces beatyfikacyjny Gemmy Galgani. W dniu 26 bm. w obecności kardynała Granito, odbyło się przedwstępne zebranie Kongregacji Obrzędów w sprawie omówienia cudów stwierdzonych w związku z procesem beatyfikacyjnym Gemmy Galgani, zmarłej w Lucce w 1903 r., której bohaterstwo cnót ogłoszono publicznie w listopadzie roku ubiegłego.

Ze statystyki misyjnej. Za pontyfikatu obecnego Papieża liczba misjonarzy wzrosła o 4 tys. Zastęp misjonarzy-krajowców wzrósł z 2.670 do 4.000; 15 tys. kleryków kształci się ponadto dla misyj. Liczba misyjnych okręgów wzrosła z 352 na 475, z których 16 powierzonych już jest duchowieństwu krajowemu. Liczba katolików na obszarach misyjnych z $9\frac{1}{2}$ miljona wzrosła do 15 miljonów.

Minister, który się nie bał mówić publicznie o encyklice »Quadragessimo Anno«. W czasie obrad Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie belgijski minister pracy Seyman przypomniał encyklikę „Quadragesimo Anno" o nowym ustroju społecznym, wskazując, że w niej zawarte są podstawowe zasady porządku społecznego i wskazania do przywrócenia równowagi w dzisiejszych stosunkach socjalnych.

Ofiara robotników włoskich na uniwersytet katolicki. Robotnicy pracujący przy budowie katolickiego uniwersytetu w Medjolanie złożyli około 6.000 lirów na ołtarz w kaplicy uniwersyteckiej. Przy składaniu tej ofiary, przedstawiciel związku robotniczego oświadczył, że robotnicy, rozumiejąc wielkie znaczenie Uniwersytetu dla rozwoju kultury katolickiej gotowi są bezpłatnie poświęcić ze swej pracy po dwie godziny tygodniowo dla tego Uniwersytetu. Dziękując za tę ofiarę, O. Gemelli, rektor i założyciel Uniwersytetu Medjolańskiego wspomniał w mowie swej czasy, gdy, jeszcze jako urzędnik służby zdrowia i socjalista prowadził z Vico Nechiém rozmowy, które sprowadziły go z drogi zwątpienia i wwiodły do Kościoła katolickiego.

Przed Kongresem Eucharystycznym w Dublinie. Donoszą, że na Kongres przybędzie najstarszy w świecie wiekiem biskup Mgr. Redwood z Nowej Zelandji, liczący 93 lat. — W czasie uroczystości kongresowych mają dzwonić słynne dzwony św. Patryka liczące 1.500 lat. Dzwony te wykonane są z żelaza, wykładanego wewnątrz bronzem.

Wykaz przychodów i rozchodów Sekcji opieki pozaszkolnej Ligi Katolickiej Okręgowej w Krakowie

od 1 stycznia 1932 do 31 marca 1932.

Przychody:

Ilustrowany Kurjer Codzienny 20·—, III. Zakon Karmelitański 5·—, Ks. Józef Kulinowski 30·—, Ks. Józef Górny 3·—, OO. Jezuici ul. Kopernika 30·—, Pracownicy Gazowni miejskiej 50·—, Klasztor OO Reformatów 5·—, Ks. Jan Mac 10·—, Ks. Dr. M. Sieniatycki 10·—, Ks. Władysław Vrana 20·—, Ks. Eugenjusz Florkowski 5.—, Dr. Michał Hladij 5·—, Oktawja hr. Skrzyńska 5·—, Fabryka Kryształ 5·—, Paulina Glueckowa 10·—, M. Rederowa 5·—, Drukarnia Anczyca 10·—, III. Zakon św. Franciszka OO. Reformatów 65·60, K. Nitsch 5.—, Dr. Antoni Krokiewicz 3·—, Dr. Inż. Ludwik Kowalski 1·—, Sodalicja Marjańska Inteligencji męskiej 30·—, Ks. Dr. Czaputa 10·—, A. Piasecki 10·—, Ks. Wojciech Szenik 3·—, H. Nowicka 1·—, J. Kurkiewicz Grodzka 5·—, Ks. Marjan Marek 2·—, Jan Schwarzenberg Czerny 10·—, Karolina Hutowa 10·—, Aniela Ponińska 3·—, K. Dziedziniewicz 5·—, Prof. Dr. A. Bolland W. S. H. 10·—, Zofja Smoluchowska 5·—, K. Dobija 10·—, E. Korczyńska 2·—, Dr. M. Mączyński 2·—, Cukiernia Europejska 5·—, W. Brachel 5·—, A. Froncz 10·—, Skarbnik Podhajny z kośc. Bożego Ciała 10·—, Jan Kwiatkowski 5·—, Ks. J. Niemczyński 5·—, Jan Krzyżanowski 2·—, Inż. Antoni Lewalski 10·—, M. Kusionowiczowie 5·—, K. Bartosiewicz 3·—, Marja Prauss 1·50, K. Ostrowski Bełza 5·—, Dyr. J. Dorawski 10·—, Arcybractwo św. Józefa 30·—, Dr. Eugenjusz Artwiński 10·—, Jan Bisanz 5·—, Bank Polski 30·—, K. Ogorzały 2·—, Ks. Karol Kozłowski 5·—, Apostolstwo Modlitwy niewiast 40·—, Sodalicja Królowej Korony Polskiej 25·—, Ks. Władysław Grzelak 10·—, Apostolstwo modlitwy mężczyzn 30·—, Ks. Dr. Jan Tobiasiewicz 5·—, August Turowicz za bloczki 32·—, Ks. Jan Bosiewicz 3·—, Dr. Jerzowie Schnajderowie 5·—, Ks. Łukaszkiewicz Rzeszów 4·—, Stefanja Turnau 10·—, Zbiórka koło kośc. ks. Zmartwychwstańców 23.26, Winklerowa za bloczek 16·—, Kopyciński za bloczek 16·—, Stanisław Turnan 10·—, Straż Honorowa 25·—, Dymidowicz 10·—, Gubarzewska 10·—, Ze zbiórki w kościołach 43.74, Jan Kozicki 2·25, Odczyt 28·10, OO. Dominikahie 50·—, Arcybractwo Miłosierdzia 30·—, % P. K. O. 1·37. Razem przychód zł. **1004·82.**

Rozchody:

Krawcowa i przybory 38·30, Odezwy, druki i ofrankowanie 54·35, Zakrzówek opieka 66·—, Dąbie opieka 70·—, Wydatki przy koncercie 22.20, Dąbie, opieka 179·40, Zakrzówek opieka 100·—, Zakład Lubomirskich opieka 100·—, Dąbie opieka 100·—, Dębniki 150·—, Dąbie opieka 50·—, Zakład Lubomirskich opieka 20·—, Razem rozchód zł. **950·25.**

Liga Katolicka Okręgowa, Sekcja Opieki pozaszkolnej, prowadzi w kilku punktach Krakowa na przedmieściach opiekę popołudniową dla ubogiej dziatwy szkół powszechnych. Gromadzimy najbiedniejsze dzieci pod opieką instruktorek i instruktorów w ciepłych salach, gdzie odrabiają lekcje zadane w szkole i czytają pożyteczną lekturę. Przytem dzieci otrzymują gorące podwieczorki. W ten sposób przeciwdziałamy zgubnym wpływom, na jakie narażone są dzieci wałęsające się po ulicach. Niestety fundusze Sekcji wyczerpały się prawie zupełnie i z trwogą patrzymy w najbliższą przyszłość. Nadzieja nasza jedynie w Bogu i ofiarności społeczeństwa katolickiego.

Zwracamy się zatem do wszystkich, którym dobro społeczne leży na sercu, którzy potrafią odczuć nędzę bliźnich, by pośpieszyli z pomocą tym, na których dusze czyhają różni agitatorzy wrogich zasad, często występujący pod płaszczykiem filantropji.

Ufamy, że prośby nasze nie pozostaną bez echa, że znajdą się ofiarni, którzy nie dopuszczą, byśmy byli zmuszeni pozostawić bez opieki takie placówki jak Dąbie, Zakrzówek i t. p., gdzie gromadzi się największa nędza materjalna, a za nią idąca moralna.

Wszystkim Czcigodnym Ofiarodawcom, którzy dotychczas wspierali naszą akcję, składamy serdeczne podziękowania, polecając się nadal pamięci.

Łaskawe datki prosimy nadsyłać za pośrednictwem Dzwonu Niedzielnego lub czekiem P. K. O. Nr. 410.052.

Sekretarka:	Skarbnik:	Przewodnicząca:
Zofja Zachwiejanka	*Higinjusz Hubaczek*	*Ida Kopecka*

Z ŻYCIA NASZYCH PARAFJI

Kęty

„Tania Herbaciarnia.

W czasie od dnia 4 stycznia 1932 do dnia 10 kwietnia 1932 istniejąca przy Lidze Katolickiej Parafjalnej w Kętach Sekcja Opieki i Jałmużny św. Jana Kantego prowadziła Tanią Herbaciarnię dla ubogich dorosłych i dzieci w lokalu użyczonym łaskawie przez SS. Zmartwychwstania Pańskiego w Kętach. — W czasie tym wydano 9.529 herbat z przekąską, składającą się z porcji chleba lub bułki, okraszonej czasem wędliną, marmeladą, masłem, lub tłuszczem. — Dzienna frekwencja w Herbaciarni przeciętna wynosiła 150 osób, w czem przeszło 50 herbat darmo, a reszta za niską opłatą od 3-ch do 5-ciu groszy. — Do utrzymania Herbaciarni dopomógł wspaniały dar Zarządu dóbr Arcyksiążęcych z Żywca w postaci 6-ciu metrów drzewa opałowego i 4-ech metrów węgla drzewnego, do czego przyłączyły się liczne ofiary członków Ligi w naturze, lub w gotówce z miejscowym Księdzem Proboszczem Drem Adolfem Włodkiem na czele. — Koszta prowadzenia Herbaciarni wyniosły 900 zł. — Do zasilenia funduszów, przyczyniły się wielce 3 podwieczorki herbaciane urządzone w niedziele i święta, urozmaicone śpiewami kolend i jasełkami przy rzęsiście oświetlonej szopce Wyśpiańskiego, które były w Kętach pewnego rodzaju nowością, bardzo mile i życzliwie przez licznie odwiedzających przyjmowane. — Podwieczorki te o bufecie bezalkoholowym udały się także w niemałej mierze dzięki ofiarności tutejszych pań, Aleksandry Hajdukiewiczowej, Heleny Krzysztoforskiej, Zofji Maciejczykowej, Karoliny Wisłowskiej i kierowniczki Herbaciarni, Pauliny Wojtanowej, która była prawdziwą duszą Taniej Herbaciarni, energicznie i wzorowo kierując przy pomocy wyżej wymienionych pań Komitetowych, a nadto p. Teresy Włodyżanki i p. Bronisławy Christowej oraz zmarłej śp. Marji Kotlarczykowej. Umieszczona powyżej fotografja przedstawia zdjęcie z Taniej Herbaciarni w Kętach. — W otoku gości przeważnie młodocianych siedzą od lewej strony zastępca sekretarza Tadeusz Ćwierzyk, Zofja Maciejczykowa, skarbniczka Ligi Helena Krzysztoforska, Bronisława Christowa, kierowniczka Paulina Wojtanowa, poczem stoją prezes Ligi Dr. Władysław Dymek i sekretarz Ligi Alojzy Budzoń. — Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, którzy dopomogli nam do prowadzenia tej instytucji humanitarnej przez 3 i pół miesiąca w okresie najcięższej zimy, składa zarząd Ligi serdeczne podziękowanie z życzeniem, by Sw. Jan Kanty, pod którego opieką Tania Herbaciarnia pozostawała, zapłacił wszystkim znanym i nieznanym dobrodziejom".



Kęty. Przy herbacie.

Kraków — Podgórze.

Miesięczne zebranie członków Ligi katolickiej odbyło się w Krakowie — Podgórzu d 24 kwietnia b. r. pod przewodnictwem zastępcy przew. p. Magiery. Referaty wygłosili: a) Ks. Dr. Niemczyński: O ś. p. X. biskupie Łozińskim, patrjocie polskim na kresach. b) p. Magiera: O Hodurowcach, i ich zamiarach przeniesienia się z Bonarki do Kobierzyna, które atoli nie mogą przyjść do skutku z powodu oporu miejscowej i okolicznej ludności. Sala czytelni katolickiej była pełna, udział członków liczny.

Popis b. analfabetów i kursu oświatowego odbył się dnia 24 kwietnia b. r. w Krakowie — Podgórzu. Kursiści czytali ustępy z książki polskiej i wygłaszali wierszyki. Ks. Dr. Józef Niemczyński, proboszcz parafji podgórskiej, podziękował Zarządowi I. Koła T. S. L. oraz p. Karolowi Haraschinowi, dyrektorowi kursu, za gorliwe opiekowanie się kursami, a nauczycielowi p. Wrońskiemu za owocną pracę; wykazał korzyści z nauki na kursach, zwłaszcza czytania i pisania i zachęcał kursistów do dalszego pilnego uczęszczania we wrześniu. Nauczyciel Antoni Wroński, dziękował ks. Kanonikowi za przewodnictwo na popisie poraz czwarty, prezesowi Tow. św. Wincentego a Paulo p. Łukawskiemu, przew. Ligi parafjalnej p. Niezabitowskiemu i zastępcy p. Magierze za przybycie na popis Po odśpiewaniu pieśni: Boże coś Polskę, rozdano świadectwa i nagrody, otrzymane w znacznej liczbie od Firmy p. Anczyca (ul. Zwierzyniecka) Uczęszczało na naukę 68 kursistów.

Kraków par. Bożego Ciała.

W dniu 24 stycznia r. 1932 odbyło się Walne Zebranie członków Bractwa 5 Ran Chrystusowych przy Kościele Bożego Ciała w Krakowie. Ze sprawozdania widać, że bractwo się rozwija pomyślnie, a jest w Bogu nadzieja, że i nadal rozwijać się będzie przy współpracy wszystkich braci i sióstr.

Komisja kontrolująca zbadała księgi i stwierdziła, że wszystko jest w porządku, zaś gotówkę w kasie 560 zł. przekazano nowemu skarbnikowi Bratu Michałowi Podhajnemu jako skarbnikowi Bractwa.

Do nowego Zarządu wybrani zostali: starszy brat Wojciech Kacza, podstarszy Adam Para, serwitor Szymon Tomalczyk, skarbnik Michał Podhajny. Radni: Stanisław Para, Benedykt Strusieński, Antoni Stoszko, Józef Miłek, Tadeusz Brzukała, Ludwik Skocz. Komisja kontrolująca: Henryk Łukasik, Andrzej Mizieński, N. Grabąszcz, Władysław Czekaj.

Jawornik, koło Myślenic.

W drugi dzień Wielkiejnocy, byliśmy świadkami i uczestnikami pierwszej uroczystej Mszy św., którą w naszym pięknym choć skromnym kościółku odprawił rodak nasz: ks. Władysław Szafraniec, w asystencji Ks. Kanonika Bieniasa, Ks. prefekta A. Kudłacika i Ks. Teofila Kurowskiego. Radość nasza była tem większa, że nasza mała parafja w przeciągu 10 lat, była aż 3 razy świadkiem tych pięknych chwil, jakiemi są uroczystości prymicyjne. Naprawdę trudno pojąć dzieła Opatrzności Bożej, bo kiedy z jednej strony pewne jednostki zaczęły burzyć spokój w naszej parafji, to z drugiej znów, idą jednostki, by Królestwo Boże i pokój Chrystusowy na tym padole utrwalić.



Jawornik k. Myślenic. X. Prymicjant Szafraniec przed kościołem wśród rodziny i dzieci biorących udział w uroczystości (xx Rodzice Prymicjanta.)

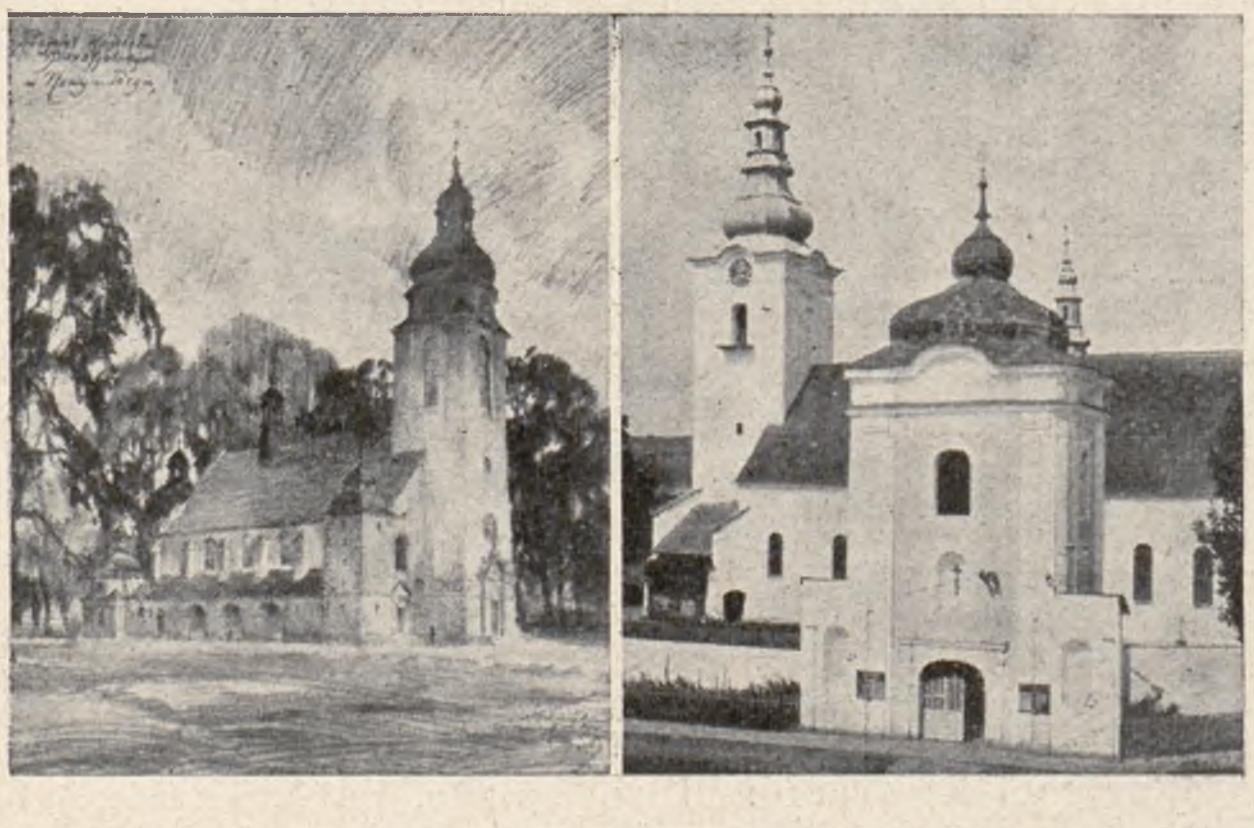
Uroczystość wypadła pięknie, a ludność ochotnem sercem przyczyniła się, by te piękne chwile uczynić jak najprzyjemniejszemi ks. Prymicjantowi. W uroczystości wzięły udział miejscowe organizacje jak: Straż pożarna ze sztandarem, orkiestra, Stowarzyszenia katolickie młodzieży żeńskiej i męskiej w strojach krakowskich. O godzinie 10-ej wyruszyła procesja na plebanję po ks. Prymicjanta, który po otrzymaniu błogosławieństwa od rodziców, ubrany w szaty liturgiczne udał się w towarzystwei

ks. proboszcza J. Górnisiewicza i asysty do kościoła. Przy dźwiękach miejscowej orkiestry i śpiewu pieśni „Serdeczna Matko“, otoczony wieńcem, niesionym przez dziewczęta ze Stowarzyszenia i poprzedzany długim szeregiem dzieci z kwiatami, wstępował ks. Prymicjant na stopnie Ołtarza.

Potężny ' uk salw moździerzowych dał znać, że Ofiara św. się zaczęła, w czasie której śpiewał chór kościelny pod kierunkiem p. St. Sypka, oraz przygrywała orkiestra. — Piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prof. Ochalski z Wieliczki. Po skończonem nabożeństwie, ks. Prymicjant udzielił błogosławieństwa rodzinie, oraz biorącym udział we Mszy św. *Uczestnik.*

Nowy Targ.

Do najdawniejszych kościołów w Nowotarszczyźnie należy kościół parafjalny pod wezwaniem św. Katarzyny — w Nowym Targu – Fundowany przez Kazimierza Wielkiego w roku 1343. Drewniany Dom Boży nie przetrwał długo, bo już w 1601 r. pożar, który zniszczył prawie całe miasto nie oszczędził i świątyni Pańskiej. — Pozostało tylko murowane presbiterjum (dzisiejsza kaplica M. Różańcowej) i zakrystja, do których to resztek mieszkańcy, pomni na potrzeby przybytku Bożego, już w roku 1606 dobudowali kościół murowany, który przetrwał po dziś dzień (zobacz fotografja — odnowiony w r. 1926).



Nowy Targ. Projekt nowego obszernego kościoła (na lewo) i dzisiejszy za szczupły kościół parafjalny (na prawo).

Obecny kościół nie może zaspokoić potrzeby blisko 10 tyś. liczby parafjan, ponieważ jest zamały i mimo odnowienia go chyli się już ku upadkowi. — Dlatego od dawna odczuwano potrzebę wybudowania większego kościoła. — Myśl podjęta od 34 lat przez utworzenie komitetu budowy kościoła — została spełniona dopiero w ostatnich latach. Dziś już mamy całkowicie ukończone fundamenta pod nowy kościół, a w roku bieżącym 4 m a j a rozpoczną się dalsze prace. — Materjał przygotowany — a cel w tym roku — wyciągnięcie cokołu. I mimo ciężkich warunków — praca podjęta dla chwały Bożej osiągnie swój skutek — dzięki ofiarności parafjan, którzy nawet opuściwszy swoje rodzinne strony i z Ameryki pamiętają o swojej parafji. — Mamy nadzieję, że dzięki energicznej pracy Komitetu budowy kościoła z p. Radcą Krawczyńskim na czele, przychylności kolatora tutejszego kościoła Gminy Miasta Nowy Targ, z p. burmistrzem Rayskim — ofiarności parafjan i pełnej poświęcenia pracy X. proboszcza Dr. Fr. Karabuły — obchodzić będziemy tego roku poświęcenie kamienia węgielnego wmurowanego wysoko na kopule.

Spełnimy nasz obowiązek chrześcijański — przyczyniając się do chwały Bożej — pomożemy wielu biednym bezrobotnym, dając im zajęcie i zarobek.

Jordanów.

Dnia 25 kwietnia to jest w niedzielę o 5-tej godzinie po południu, odbyło się zebranie Stow. Młodz. Żeńsk. w Jordanowie, na które przyjechała Pani dyrektorka Orłowska z Krakowa. Bardzo ucieszyłyśmy się, że zaglądnęła do naszego Stowarzyszenia.

Na zebranie przybyli: ks. patron Aleksander Rajda, ks. wikary Edward Fic, pani dyrektorka Orłowska i liczne grono druchen. Z powodu braku lokalu na zebrania, ks. Patron pozwolił nam urządzić zebranie na plebanji. Pani Orłowska przemówiła do nas, że powinnyśmy starać się, żeby wyróść na dobre chrześcijańskie matki, obywatelki i t. d. Dalej zachęcała nas do dalszej pracy w stowarzyszeniu i żeby stow. wzrastało i coraz więcej się rozwijało. *Druch. Krystyna Sznajdrówna.*

Milówka.

Z życia S. M. P. (Żeńskiego).

Z różnych miejscowości pisują druchny do Dzwonu Niedzielnego co się dzieje w ich Stowarzyszeniach, a w Milanówce cicho, chociaż tu w górach — może najdalej od Krakowa, istnieje Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej już od 14 lat i ciągle rozwija żywą działalność. Oto parę szczegółów: Dyrektorką naszą jest Pani Koczurowa, żona kierownika szkoły, patronem jest ks. Marjan Selwa katecheta, a śpiewu uczy nas p. Machajówna nauczycielka. Przez nasze Stowarzyszenie, od czasu założenia przewinęło się kilkaset dziewcząt, ponieważ jedne odchodzą a inne młodsze się wpisują. Przez ostatnie dwa lata wyszło za mąż 11 druchen, ale zato wpisało się nowych 16, co świadczy o dobrej reputacji naszego Stowarzyszenia. Obecnie jest nas ponad 40. Przed dwoma laty odbył się u nas kurs gotowania, w którym brało udział 26 dziewcząt. Do przeprowadzenia kursu przyczynił się bardzo wydatnie kierownik tutejszej szkoły p. Feliks Koczur, a kurs prowadziła pani Z. Wurmówna z Krakowa. W tym roku pod reżyserją ks. Patrona, urządziłyśmy dwa przedstawienia amatorskie, jedno w styczniu, na którem grałyśmy 2 sztuki p. t. „Święta Giermana“ i „Doskonała Kuchmistrzyni“, a drugie w kwietniu, na którem grałyśmy 2 utwory sceniczne p. t. „Królowa Tatr” i „Bolszewik w spódnicy”. Przedstawienia udały się znakomicie, a pieniądze składamy sobie na sztandar, który się już haftuje, a poświęcenie urządzimy w lipcu b. r. Tutaj ośmielamy się zaprosić Was już teraz, Drogie Druchny, z całej archidiecezji krakowskiej do Milówki z okazji poświęcenia naszego sztandaru, a specjalne zaproszenia wraz z gwoździmi osobno Wam jeszcze poślemy.

Pamiętajcie o Milówce. Na zakończenie dodaję, że nasz chór śpiewa prawie co niedzielę w kościele parafjalnym na nabożeństwie, a 11 kwietnia b. r. śpiewałyśmy „Veni Creator” naszej prezesce M. Brączkównej, która w tym dniu wyszła za mąż. Potem złożyłyśmy Młodej Parze serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego na drogę życia, a Młodzi Państwo gościli na swem weselu ks. Patrona i cały nasz wydział. Bawiłyśmy się przy dźwiękach muzyki i góralskich pieśniach.

Bogu służ! *Joanna Biegunówna* Sekr. W. Z.

KOMUNIKATY.

Odpust na Skałce

Z okazji uroczystości św. Stanisława Biskupa — Męczennika, Patrona całej Polski, odbywać się będą nabożeństwa w kościele OO. Paulinów na Skałce przez całą oktawę od nieszporów 7-go do dnia 15 maja z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniami na Sumie i Nieszporach.

W niedzielę dnia 8 maja uroczysta procesja, zebrana ze wszystkich kościołów Krakowa, wyruszy o g. $3^1/_2$ z Katedry Wawelskiej z Głową św. Stanisława pod przewodnictwem Najprzewielebniejszego księcia Metropolity z udziałem Kapituły Katedralnej.

Pierwsze nieszpory rozpoczną się dnia 7 maja o g. 5 popoł.

Porządek nabożeństw od 8 maja.

Pierwsza Msza św. o godz. 5, druga o 6, trzecia o 8, czwarta o 9, suma o 10, nieszpory o 5 popoł.

Sumy i nieszpory celebrować będą kolejno Zakonnicy: 8. maja OO. Jezuici na sumie, 9. V. OO. Augustjanie, 10. V. OO. Dominikanie, 11. V. ks. ks. Kanonicy Reg. Later., 12. V. ks. ks. Misjonarze, 13. V. OO. Karmelici trzewicz., 14. V. OO. Reformaci, 15. V. ks. ks. Salezjanie.

Na uroczystości te gorąco zapraszają Wiernych OO. Paulini.

Komunikat Związku Chórów Kościelnych Straszewskiego 18.

1. Na Maj.

W składnicy nut można nabyć: c) n a 1, 2 i 3 gł. z o r g a n a m i: (c. d.) **Studziński**: Modlitwa do N. M. P. na 1 gł. 2·25. **Świerzyński**: Modlitwa „Panny Przeczystej“ na 1 gł. 1·— **Titz**: Zdrowaś Marjo na 1 gł. z tow. organ., wiolon. i skrzypiec 5·— **Troszel**: Zdrowaś Marjo na 1 gł. — 90 **X. Walczyński**: 4 zeszyty (Nie opuszczaj nas! Już majowe świecą zorze! Królowo Polska! Gwiazdo jasności!) na 3 głosy bez org., każdy zesz. (12 pieśni) 1·50 **Wieniawski**: Modlitwa do N. M. P. Ostrobramskiej na 1 gł. 1·35 **Zarzycki**: Ave Marja i Psalm 46 na 2 gł. 2.70. **Złotaszewski**: „Święta Dziewico” na 1 gł. 1·35.

II Na procesję Bożego Ciała

Kromolicki: Pięć hymnów eucharystycznych na chór męski albo mieszany z towarzyszeniem 7 trąb i kotłów (rzecz wartościowa i efektowna!) 8·80; Adorote (7 hymnów) na chór męski 4.40; 5 Pange lingua (1 z instr. dętemi) 4·—

Nadto Responsorja na Boże Ciało: **X. Tłoczyńskiego**: na ch. męski 1·50, **Moczyńskiego**: na ch. miesz. 1·50, **Walkiewicza**: na ch. miesz. 3·60 i wiele innych śpiewów i hymnów.

M. S.

Dla Gospodyń.

Domowy ogródek. (Dokończenie).

Hodowla w skrzynkach wymaga wiele światła, i powietrza, a stosunkowo niewiele ziemi. Skrzynkl powinny być cośkolwiek mniejsze niż wymiar okna, gdyż to pozwala roślinkom swobodnie rozwijać się po bokach. Głębokość skrzynki 17 cm. jest pożądana. Na wiosnę korzystnem jest skrzynki wypelić, ułożyć dren z gruzu, lub skorup na dwa palce grubości i napełnić żyzną ziemią. — Ziemię sypiemy do skrzynek tuż przed sianiem, by nie wyschła, lub nie zamokła przedwcześnie, lekko ugniatając po brzegach.

Początkowo roślinki wymagają mało podlewania w miarę jednak wzrostu potrzeba się wzmaga. Podlewać należy wczas rano, lub wieczorem, a nigdy w skwarne południe.

Rośliny rozrastając się, zwiększają swoje zapotrzebowanie życiowe, to też ziemia w skrzynkach zaczyna się wyczerpywać. Odświeżenie tej jednak nie napotyka na trudności, bo tylko trzeba zdjąć górną warstwę zmęczonej ziemi, a dosypać świeżej.

W skrzynkach sadzimy te roślinki, które przez krótki czas, t. j. od wiosny do końca lata, czy jesieni, można doprowadzić z ziarnka do pełnego rozwoju — do kwiatu, a nawet nasienia. — Zależnie od tego, kiedy nasz ogródek ma być w pełnej krasie, wybieramy odpowiednie odmiany kwiatów.

Chcąc mieć barwny ogródek jesienią wysiewamy w skrzynki późne astry, liliputy, w początku maja, przyczem nie wymagają one żadnej specjalnej opieki, należy jedynie podlewać je obficie. — Z początkiem kwietnia można wysiać balsaminy kartowe jednobarwne lub pstre, a kwiaty pojawią się już z końcem czerwca; lubią dużo słońca i wilgoci. Cynie kartowe kwitną od lipca do późnej jesieni, również trzeba wybrać dla nich okna słoneczne i obficie podlewać. W początkach marca siejemy w skrzynkach jednym lub dwoma rzędami, w odległości 2—3 cm. ziarnka lewkonji. Pozostawiamy na słonecznem oknie lub balkonie, chroniąc je tylko przed silnymi mrozami i drugotrwałą słotą. Następnie przerywamy je do odległości 15—20 cm. Odmian lewkonji odnośnie do wzrostu i budowy jest cała masa, to jednak do skrzynek wybieramy kartowe — bukietowe. — Portotkę mało wybredną na glebę, wysiew w marcu. Lobelje, wysiew w marcu,lub później, zależnie od tego, kiedy chcemy mieć kwiaty. Chcąc mieć skrzynki z begonią, trzeba ją wysiać do wazonu lub miski, w ziemię wrzosową w lutym parę razy przepikować, a potem podrosłe rośninki w maju sadzić do skrzynek. Również wyrośnięte przez zimę, młode pelargonje sadzi się w maju do skrzynek. Wprost do skrzynek sadzimy wszystkie karłowe groszki pachnące, (Lathyrus odoratus Cupido), które jakby kaskadą barw, obsypują balkony werandy i balustrady. Na uwagę zasługuje wciąż kwitnąca nasturcja, o różnokolorowem kwiecie, czuła jednak na mrozy; dlatego skrzynki z nasturcją należy na noc zabierać do mieszkania, aż do zdecydowanego ciepła. Dla pięknych i żywych kwiatów formy kielicha, hodujemy wilce. (Ipomoca purpurea). Siejemy go w skrzynki w połowie kwietnia, dość głęboko w ziemię. Wilec rośnie dobrze zarówno w słońcu jak i w wystawie północnej.

Ogródek taki ma za cel nie widoki praktyczne, lecz zadowolenie zmysłu piękna. Poczucie to gnębione dziś prozą życia, niech odżyje barwnemi plamami rozrzuconemi harmonijnie czy wśród szarych murów miasta, czy wiejskich skupień krzewów i zieleni.

ZE ŚWIATA.

Z japońskich legend i wierzeń.

Religją Japończyków jest właściwie kult przodków, silniejszy i głębiej tkwiący w duszy każdego Japończyka niż przeszczepiony z Chin buddyzm, który przyniósł z sobą moc zabobonów i wierzeń. Zostały one chętnie przyjęte przez „Synów Wschodzącego Słońca“, lubujących się w swej mitologji i legendach.

Wiele z tych podań krąży koło osoby „świętego“ buddyjskiego Kobo. Otoczony on nawet jest kultem a figurki wyobrażające tego świętego są sprzedawane w wielkich ilościach w Japonji i zagranicą. Przecież nawet w Europie znają ją zarówno zbieracze osobliwości japońskich jak i dzieci, dla których ce-

M. Korniakt.

Z poza Tatrzańskich Gór

35) Dzielnica ta energiczna i świadoma swego zadania, nie czekając na przybycie ociągających się panów małopolskich odbyła rzeczywiście na świętą Katarzynę dnia 25 listopada zjazd w Radomsku, gdzie mimo walk Grzymalitów z Nałęczami, z których pierwsi za królewiczem czeskim, a drudzy za Semkiem mazowieckim obstawali, jednak, znaleźli wyjście z sytuacji, świadczące o ich wielkich zdolnościach dyplomatycznych i politycznej zręczności. Oto nie wymieniając ani Zygmunta, ani Semka, ani żadnej z królewien po imieniu, uchwalili wierność tej córce Ludwika, która dana im będzie, żeby w kraju mieszkała, i czując, że Polska potrzebuje w tej chwili więcej łączności wewnętrznej, niż kiedykolwiek, nie urazili się na nieprzybycie do Radomska panów małopolskich, ale wysłali do nich akt o tej decyzji, zaopatrzony podpisami wszystkich dostojników wielkopolskich. Kiedy pan Dobiesław z Kurozwęk na ponownej naradzie panów krakowskich, zwołanej z tego powodu na zamku czytał ów dokument, wysłany „wszystkim panom ziemi krakowskiej, sandomierskiej, sieradzkiej i łęczyckiej“ panowała głęboka cisza, która trwała, chociaż już przebrzmiały w komnacie ostatnie słowa dokumentu. Przerwał ją wreszcie szlachetny kasztelan sandecki Krzesław z Kurozwęk:

— Wszelakoż uczciwa jest nasza brać wielkopolska i rozumna i prawdę rzekłszy zawstydziła nas szlachetnością postępowania. Bo oto nie powziąwszy do serca żadnej urazy za nasze mimo ich zaproszenie nieprzybycie na zjazd do Radomska, przesyła nam pozdrowienie, zapewnienie łączności i dzieli się z nami wynikiem obrad. Siadajcież wasze miłoście — zwrócił się do posłów wielkopolskich — i powiedzcież, jako to tam w Radomsku było. Czy wszyscy zgodziliście się na jedno, czy też większość uradziła to, co nam posyłacie.

— Wszyscy, to nie — odrzekł pan Ubisław, cześnik kaliski, — bo część naszych obstaje wciąż za Luksemburczykiem, a najwięcej arcybiskup Bodzanta i wielkorządca Domarat, ale większa, dużo większa część pragnie powrotu Piastów. Aby zaś nie złamać przysięgi danej nieboszczykowi królowi Ludwikowi, godzimy się na jedną z jego córek, ale na tę, która będzie nam dana, by z nami mieszkała, inaczej nie. A więc w tym względzie jesteśmy zgodni z wami, bracia małopolscy, którzy takoż wierności córkom Ludwika dotrzymać pragniecie. Bo to, że Nałęczowie i Bartosz z Wiszemburga za księciem płockim obstają,

luloidowa figurka z ołowiem w podstawie, stanowi nielada atrakcję. Rzucona bowiem czy postawiona na głowie, pozostanie zawsze w pozycji siedzącej.

Daruma oznacza w Japonji wogóle podobiznę „świętego“ buddyjskiego Kobo-Dajsi (774-835 po Chr.) który położył rzeczywiście wielkie zasługi dla kraju. Jeszcze dzisiaj uważany on tam jest za genjusza. Jego to pomysłem ma być rytuał sekty buddyjskiej Zen, najliczniejszej obecnie w Japonji i alfabet fonetyczny, dzięki któremu język japoński mógł się swoiście rozwijać, nie krępowany pismem chińskiem. Kobo-Dajsi był erudytą na polu literatury i sztuki, a podobno równie dobrze znał się na gospodarce rolnej, jak i na pracy społecznej. O popularności jego świadczy przydomek Dajsi (wielki nauczyciel), nadany mu w kilka lat po śmierci. Ostatnie swe lata miał on spędzić na górze Kooja w prowincji Kii.



Figurka japońskiego bożka Kobo-Dajsi.

Legendy japońskie głoszą, że Kobodajsi był synem króla Hindusów, lecz podobnie jak Budda, porzucił dwór i przepych królewski, przywdział włosienicę i pieszo przybył do Chin, skąd przedostał się do Japonji. Dziewięć lat oddawał się kontemplacjom, zatopiony w myślach, w pozycji siedzącej. Paznokcie przerosły na wylot dłonie „świętego“, a szczury odgryzły mu uszy. Powieki odciął sobie własnemi rękoma za karę, że zdrzemnął się pewnego razu mimowoli. Odrzucone przemieniły się w krzew herbaty, która dla upamiętnienia cierpień ascety otrzymała moc odpędzenia snu od człowieka. Po jego śmierci dopiero zrobiono straszne odkrycie: od ciągłego siedzenia odgniły mu zupełnie obie nogi.

Kult tego „świętego“ — dotyczy to zresztą i innych „świętych“ buddyjskich — przejawia się u Japończyków w osobliwej formie. Mianowicie z jednej strony przed 800 laty w miejscowości Kałasaki, leżącej na drodze z Jokahamy do Tokjo wystawiono mu świątynię, do której ciągną rokrocznie tłumy pielgrzymów. Z drugiej zaś — ten sam lud zanoszący modły do „świętego“, śmieje się z karykatury, wyszydzając go mniej lub więcej swawolnie.

Opowiadacze bajek, rzeźbiarze, malarze czy poeci przedstawiają Kobo-Dajsi'ego jako „darumę“ a więc, jak już wyżej zaznaczyłem, krótką i grubą figurkę bez nóg, w pozycji siedzącej i z zagniewanem, zmarszczonem obliczem. Niektórzy uzmysławiają „świętego“ z wyciągniętemi rękoma i ziewającego wcale nie świątobliwie. Niekiedy karykaturzysta posuwa się w ironji jeszcze dalej i dodaje mu „sake“ (wódkę z ryżu) oraz „siamisen“ (trzechstrunna gitara japońska). Widziałem nawet darumę z maską na twarzy, chroniącą „świętego” przed grypą. Znanym ogólnie jest również obrazek przedstawiający Kobo-Dajsi'ego z sandałem w ręce. Krąży bowiem podanie, że trzy lata po śmierci ukazał się on pobożnym pielgrzymom w zachodnich górach Chin, na drodze do Indyj, boso z jednym sandałem w prawej ręce. Ulegając prośbom kapłanów cesarz Japoński rozkazał podobno otworzyć grób — i rzeczywiście nie znaleziono w nim „świętego“, tylko jego jeden sandał.

Pielgrzymi otrzymują w świątyni w Kałasaki charakterystyczne podobizny siedzącego Kobo-Dajsi. Obrazki te są całe czerwone, a tylko twarz jest biała i pozbawiona oczu. Wróciwszy do domu, pielgrzym umieszcza darumę na widocznem miejscu, np. na półce. Po jakimś czasie rodzina otrzymuje to, o co prosił w Kałasaki jej przedstawiciel — pielgrzym. Wówczas domalowuje się na obrazku jedno oko, by święty mógł patrzeć na dobro, które przysporzył rodzinie. Po spełnieniu następnej prośby „świętemu” dodaje się drugie oko a wysłannik rodziny udaje się znowu do Kałasaki z obrazem, gdzie go zostawia i otrzymuje w zamian nowy „bez oczu”. W ten sposób tłumy pielgrzymów nie zmniejszają się nigdy,

Bardzo często można zobaczyć u przekupni darumę-figurkę o twarzy kobiecej. Karykatura ta jest

---

to powodu do nieporozumienia nie daje. Królewna jedna i druga jeszcze młodziusieńka i niezamężne, Semko też młody i nieżeniaty. Cóż więc przeszkadza, by właśnie on, nie kto inny królewnę nam przeznaczoną zaślubił i by oboje nam panowali. I tak na tronie piastowskim zasiądzie Piast, jako mu się z prawa przynależy, i córka Ludwikowa, jako z ugody i przysięgi wypada, a Niemca się wyzbędziemy z naszej ziemi.

— A królowa Elżbieta, czy się zgodzi na zerwanie ślubów z margrabią brandenburskim czy księciem rakuskim?

— Wolna jej wola. Jak nie, to się gwałtem o jej dziewkę dopraszać nie będziemy i wina niedotrzymania paktu będzie po jej, nie po naszej stronie.

— Mądrzeście wszystko uradzili, nie ma co mówić, ani zmieniać w tem nic nie trzeba — pochwalił pan Dymitr z Goraja.

Skoroście tedy dobrą wolę ku nam okazali, nasze zdanie w rachubę biorąc i akt nam ów wraz z pozdrowieniem braterskiem posyłając, racczież wysłać wysłańców naszych na święty Mikołaj do Wiślicy, gdzie zjedziemy się wszyscy dla omówienia tych samych spraw.

— Poślijcie o to do arcybiskupa, pana Wielkorządcy Domarata i pana Bartosza z Wiszenburga, a ręczę, że przybędą. My za posłów służyć wam do nich nie możemy, gdyż, ino wytchnąwszy, na dwór węgierski jedziem, by królowę wdowę o wierności dla jej córek zapewnić.

A panowie Leliwici, którzy najgoręcej sprzeciwiali się wysłaniu posłów do Radomska, teraz powtarzali raz po raz, zwyciężeni szlachetnością Wielkopolan:

Dobry nam przykład dali i zgody i jedności, nie urazili się na nasze niezjawienie się na sejm w Radomsku, cześć im i sława.

— Zatem nie omieszkując trza nam posłać wysłańców do arcybiskupa i do pana Domarata, a wy, przezacni panowie posłowie — zwrócił się do wysłańców wielkopolskich pan kasztelan krakowski — racczież pójść do moich komnat, posilić się i spocząć przed ową daleką drogą na Węgry, która was czeka. I wyszedł z nimi. Po ich odejściu wśród reszty zebranych panowało jakiś czas milczenie, a wreszcie pan z Melsztyna odezwał się, zwracając do krewniaka swego Jaśka z Tarnowa:

Trzebaby i nam wysłać kogo do królowej Elżbiety...

— A pewno, ale kogo.

— Ja pojadę i niech jeszcze kto ze mną jedzie!

— Tak, we dwóch lepiej. Ale i tu trza nam być, by zjazd w Wiślicy przygotować.

— Możeby pan Piotr z Głogowa — rzekł pan z Melsztyna, spoglądając po zgromadzonych. *C. d. n.*

skierowana więc przeciw kobietom, z których napewno żadna nie mogłaby wytrwać przez dziewięć lat w kontemplacji i nie chciałaby, by pająki osnuły ją pajęczyną. Pokusie zaś gadatliwości nie odparłaby się zresztą w czasie o wiele krótszym.

Wracając z góry Fudżi w stronę Koodzu w pobliżu miasteczka Mijanosita, żauważymy po prawej stronie drogi, cały szereg dużych posągów darumy o najrozmaitszych kształtach. Widocznie jakiś bogatszy czciciel „wielkiego nauczyciela" wystawił te figury zamiast przydrożnych kamiennych słupów.

Może więcej zadziwią nas obrazy i rzeźby w świątyniach, przedstawiające Kobo-Dajsi'ego. Oto „święty" z wachlarzem w ręku prowadzi żółwia który trzyma czarkę sake przy pyszczku. Karykatury te przypominają w ten sposób Japończykom, że każdy człowiek jest ułomny i nawet sam Dajsi upił się pewnego razu, a za współtowarzysza libacji wybrał sobie żółwia, który też lubi sake. Dziwnem jednak wydać się musi następujące zestawienie: w świątyni podczas odpustu pielgrzymi biją pokłony i proszą „świętego" o pomoc w nieszczęściu. Na dziedzińcu zaś, opodal świątyni wśród najrozmaitszych kramów i namiotów kuglarzy i żonglerów, daruma spełnia rolę figury, do której się strzela o nagrodę.

Zastosowanie więc darumy jest w Japonji szerokie. Przypisuje się jej nawet właściwości lecznicze. Mianowicie dzieciom chorym na ospę darowuje się słodycze w torebkach z podobizną świętego, któremu po bokach towarzyszą chłopcy. Torebki te są czerwone, gdyż dawny przesąd utrzymuje, że czerwień leczy ludzi dotkniętych ospą, ściągając z nich tę samą barwę. Podobne torebki t. zw. „kenciaku" z różnemi talizmanami w środku, nabywają pielgrzymi w kramach podczas odpustu.

W ten sposób jak wyżej opisałem czczą Japończycy swego „świętego". Kult ten wydać się nam musi conajmniej śmiesznym. Lecz ileż jest jeszcze u nas, w kraju chrześcijańskim zabobonów i guseł, które są przyjęte i stosowane nawet przez ludzi inteligetnych. *M. N.*

PORADNIK LEKARSKI

Jak powstaje zakażenie krwi?

Jeśli do krwi, która w normalnych warunkach nie zawiera żadnych zarazków, przedostaną się drobnoustroje chorobotwórcze, to wtenczas mówimy o „zakażeniu krwi" lub tzw. posocznicy.

Zarazki mogą się do krwi wśliznąć różną drogą, a takie zaśmiecenia krwi zdarzają się b. często, bo krew krążąc ustawicznie po wszystkich zakątkach ciała jest bardzo na zanieczyszczenia mogące się gdzieś w ciele znajdować narażoną. Nadto i to się przyczynia do powstawania częstych zakażeń, że krew może być łatwo udostępnioną dla zewnętrznych zanieczyszczeń, a to przez zranienia naczyń krwionośnych i powłók skórnych. Takie też zakażenia krwi wskutek obrażeń i ran zewnętrznych są na porządku dziennym, o czem chyba każdy zresztą wie. Przytem nietylko przez duże skaleczenia mogą się zarazki wcisnąć, ale następuje to również, nawet o wiele częściej przez drobniejsze ranki. Niewątpliwie mniejsze uszkodzenia skóry są dlatego niebezpieczniejsze, bo naogół każdy je lekceważy i nie chroni ich przed zabrudzeniem, a powtóre takie małe ranki są „spokojniejsze", nie krwawią, więc też bez przeszkody mogą sobie przez nie zarazki wchodzić. Zaśmiecenia krwi zarazkami wewnątrz ciała zdarzają się znowu wtenczas, jeżeli gdzieś w ciele jest ukryte zbiorowisko bakteryj w formie ropienia zapalnego lub gangreny. Takie zbiorowiska bakteryj w postaci ropni lub gangreny (tj. gnijącego miejsca w tkance) mogą się umiejscawiać w migdałkach, koło korzeni zębowych w oczodołach, w uchu środkowem, w zakamarkach jam nosowych, nadto w szpiku kostnym, wyrostku robaczkowym, wrzodach odleżynowych, woreczku żółciowym i t. d. Są to niejako śmietniki, w których krew przez wypłukiwanie bakteryj się zanieczyszcza. Zakażenie krwi jest chorobą bardzo ciężką, bardzo często śmiertelną i do wyleczenia niezwykle trudną. Chorobę tę zwiastuje silna gorączka połączona z przyćmieniem świadomości, sennością, bredzeniem, upadkiem sił, ogromną bladością i zapadniętym wyglądem, przytem bywają bóle w stawach, brak apetytu, wymioty, rozwolnienie, osłabienie serca, wysypki i drobniutkie wylewy krwi na skórze. Sprawa raz przebiega burzliwie, niemal piorunująco — kiedyindziej przebieg jest bardziej przewlekły. Leczenie jest trudne i naogół mało owocne. Głównie chodzi o podtrzymanie sił chorego i złagodzenie dolegliwości. W ostatnich czasach próbują lekarze w zakażeniu krwi wstrzykiwać chorym sole i koloidalne związki srebra, specjalne barwiki i leki białkowe co ma zwalczać samą podstawę choroby t. j. stan zakaźny. Narazie trudno o wynikach pewnego coś powiedzieć.

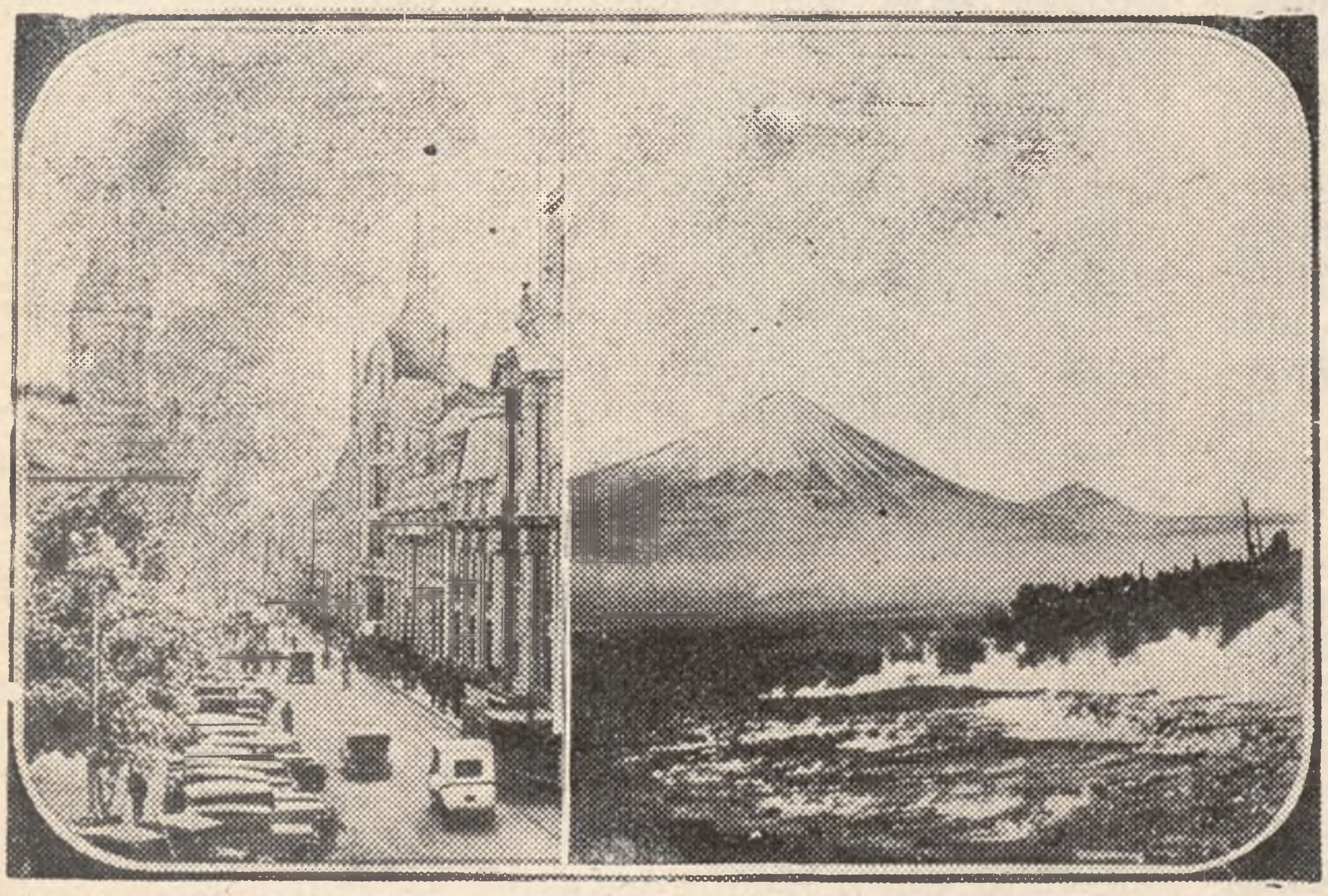
Faktem jest, że duża ilość zakażeń krwi powstaje z winy samych chorych, mianowicie wskutek lekceważenia takich spraw, które zakażeniem krwi zagrażają. Ot, weźmy takie choćby zranienia skóry... Naogół uważa się te skaleczenia za rzecz bagatelną, zaniedbuje się je, naraża przez lekceważenie na zanieczyszczenia brudem i zarazkami. A ileż to razy taka właśnie mała „niewinna" ranka wyekspedjowała człowieka na drugi świat. Albo znowu weźmy pod uwagę schorzenia zębów... Ktoby tam przywiązywał wagę do zepsutego zęba i zdając sobie sprawę z tego, czem taki spróchniały korzeń zębowy grozi, postarał się z nim coprędzej zrobić porządek! A jednak głupi ząb może człowieka o śmierć przyprawić. Sam byłem świadkiem sekcji zwłok wiejskiej kobieciny, która — jak sekcja wykazała — zmarła wskutek zakażenia krwi przez ząb zbutwiały (dookoła korzenia zębowego była masa ropy). Podobnie często ludzie lekceważą sobie choroby migdałków przebiegające z ropieniem, niedoceniają konieczności natychmiastowego leczenia ropnych spraw w jamach nosowych, uchu, ze szkodliwej i nieuzasadnionej obawy przed operacją kurują się w fatalny sposób w takich razach na własną rękę i t. d. A ileż to kobiet ginie z powodu połogowego zakażenia krwi wywoływanego akuszeryjną pomocą znachorek i babek, które zielonego pojęcia nie mają o tzw. aseptyce*) i czystości! — Wypadki, które przytaczamy winny być ilustracją, jak nierozwaga i lekkomyślność mścić się mogą w nielitościwy sposób, godząc w ten skarb największy, jakim dla każdego zapewne człowieka jest zdrowie i życie. *W. S.*

*) Aseptyka — opatrywanie ran w sposób niedopuszczający do zakażenia ich zarazkami.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Druga konferencja byłych premjerów pomajowych odbyła się 25 kwietnia w Warszawie. W konferencji nie wziął udziału marszałek Piłsudski. Według doniesień prasy p. Bartel stanie ponownie na czele rządu, by szukać pogodzenia sanacji z lewicą.

Nowe ulgi dla rolników. Rada ministrów uchwaliła nowe ulgi dla rolników przy spłacie zaległości instytucjom kredytowo-rolniczym, byłych państw zaborczych, a więc byłej Komisji Kolonizacyjnej, b. bankom rentowym



Donosiliśmy o wybuchu wulkanów w Chile w górach kordyljerskich koło Buenos Aires w południowej Ameryce. Obrazek przedstawia na prawo: ziejące wulkany, na lewo ulicę w Buenos Aires.

i b. Komisji Krajowej we Lwowie. Kary za zwłokę przy spłacie należytości Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych przedłużono do 1 maja 1933 r. Również niektóre kary za zaległości skarbu państwa mają być obniżone. Zasiłki pieniężne i wkładki na wypadek choroby mają być wymierzane pracownikom rolnym i leśnym według ich rzeczywistego zarobku, a nie jak dotychczas od t. zw. pracy ustawowej, odpowiadającej grupie zarobkowej ubezpieczonego. Składki te odciążą zarówno pracodawców jak i rolników.

Obniżka zarobków w przemyśle budowlanym. W Warszawie zawarto nową umowę w przemyśle budowlanym, na mocy której płace w budownictwie zostały obniżone od 10 do 15% w stosunku do płac z roku 1930. W roku 1931 płace w przemyśle budowlanym nie były regulowane.

I rolnikom obniżają pensje. W pięciu województwach centralnych, w krakowskiem i w niektórych powiatach lwowskiego specjalna komisja ustanowiła nowe warunki pracy. Zmiany wprowadzają pewną obniżkę płac dla robotników rolnych dniówkowych i sezonowych 2 i 3 kategorji. Płace innych kategorji nie uległy zmianie.

151 miast ma być zniesionych. Miasta liczące poniżej 3.000 mieszkańców według nowej ustawy samorządowej mają być zniesione i zamienione na odrębne gminy wiejskie. Miast takich jest w Polsce 151, w samej Małopolsce 33.

Znaczki pocztowe w Polsce ku czci Waszyngtona, pierwszego prezydenta Stanów Zjedn. weszły w obieg od 3 maja. Nowy znaczek jest 30-groszowy i przedstawia Waszyngtona w otoczeniu Kościuszki i Pułaskiego. Pod portretem Waszyngtona jest tarcza ornamentacyjna z flagami Polską i Stanów Zjedn.

Warszawa jest siódmem miastem w Europie pod względem liczebności ludności. Liczy 1,175.000 mieszkańców. Na pierwszem miejscu stoi Londyn, z 7 miljonami mieszkańców.

Aresztowanie komunistów z »Tura«. 21 kwietnia policja przeprowadziła rewizje w krakowskim socjalistycznym związku młodzieży t. zw. Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego »Tur« przy ul. Dunajewskiego, na Podgórzu, Łobzowie, Zwierzyńcu i t. d., gdyż miejsca te stały się ośrodkami działalności komunistycznej. W związku z tem aresztowano cały szereg osób.

Ruch antyżydowski w Bydgoszczy. Gazeta Bydgowska donosi, że w nocy z 23 na 24 kwietnia w Bydgoszczy wszystkie sklepy żydowskie w liczbie około 50 zostały zasmarowane smołą. Na szybach namalowano ostrzegawcze, trudne do usunięcia napisy »Żyd«.

Sekciarze chcą mieć swój cmentarz. Sekciarze warszawscy wnieśli prośbę do ministerstwa spraw wewnętrznych domagając się zezwolenia na utworzenie w Warszawie własnego cmentarza. Tak będzie najlepiej!

Okup złożył, ale dziecka niema! Lotnik Lindbergh złożył w Banku Londyjskim żądany okup 50000 dol. Mimo złożenia okupu, dziecka nikt nie zwrócił, wobec tego Lindbergh ogłosił numery banknotów wypłaconych przestępcom. Ujawnienie numerów tych banknotów ułatwi prawdopodobnie wyśledzenie przestępców. Tymczasem przestępcy domagają się jeszcze 20.000 dol. Lindbergh obiecał nagrodę 50.000 dol. za informacje, dzięki której odzyskałby dziecko.

Nowy zatarg sowiecko-japoński. Wieści z Chin są nadal smutne. We wschodniej i północnej Mandżurji szerzy się powstanie przeciw nowemu rządowi mandżurskiemu, wskutek czego wojska japońskie rozpoczęły operacje wojenne na bardzo wielką skalę. Japonja nie liczy się z nikim i oświadczyła, że mieszanie się Ligi do spraw mandżurskich może spowodować wystąpienie jej z Ligi. Zaborczość Japonji zaniepokoiła bolszewję. Sowiety w obawie konfliktu zbrojnego z Japonją koncentrują wojska nad granicą Mandżurji. W obu państwach odbywają się wrogie przeciw sobie demonstracje. W Chinachw, o kręgu Hankau wybuchła epidemja cholery. Władze są bezsilne, gdyż nie mają żadnych środków ratunkowych.

Zwrot ku lepszemu w Rosji? Wśród młodzieży rosyjskiej zaznacza się zwrot ku moralności. Podobnie w kołach rządowych pewne jednostki dochodzą do przekonania, że obecne zepsucie groźne jest nietylko dla jednostek, ale i dla całego państwa. Już w jesieni 1929 r. w czasie »czystki« wykluczono z partji komunistycznej wielu członków za życie niemoralne i zbyt częste zmienianie żon. Również szereg młodych powieściopisarzy rosyjskich, opierając się na smutnych doświadczeniach z niedalekiej przeszłości, nawołuje do moralnej dyscypliny.

Byle handel szedł. »Ossevatore Romano« podaje, że sowiety zamówiły w Anglji 120 tanków, we Włoszech 300. Ponadto Włochy miały dostarczyć sowietom 90 samolotów wojskowych i wiele motorów samolotowych za sumę 90 milj. lirów. Również Holandja ma dostarczać dla sowietów samoloty wojskowe.

Najbogatszym człowiekiem na świecie jest amerykański bankier Mellon. Obecny majątek Mellona wynosi 10 miljardów dolarów, a więc $^1/_{30}$ część ogólnego amerykańskiego majątku narodowego.

Wyrok w sprawie o znieważenie kościoła OO. Bernardynów w Krakowie. W krakowskim sądzie grodzkim odbyła się rozprawa przeciw dwom żydom 18-letnim: B. Johannesowi i E. Windischowi, oskarżonym o wybicie szyb w kościele OO. Bernardynów pod Wawelem, w listopadzie ub. r. w czasie antyżydowskich rozruchów. Obaj winni zostali skazani na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata, gdyż są młodoletni. Sędzia Krupiński podniósł, że wybicie szyb w kościele było wyraźnym występkiem przeciw Kościołowi, co mogło spowodować nieobliczalne następstwa. Znieważenie świątyni katolickiej było publicznem zgorszeniem wywołanem przez sfanatyzowanych osobników. Demonstranci katoliccy — zaznaczył sędzia — nie posuwali się nigdy do wybicia szyb w żydowskich synagogach.

Na kolonje wakacyjne.

Szczęśliwe dzieci, które w lecie wyjeżdżacię z rodzicami nad morze, czy w góry, czy na wieś, przyczyńcie się, aby radość wasza była zupełna, do szczęścia rówieśniczek i rówieśników waszych. Dajcie grosik na kolonje wakacyjne dla dziatwy, co marzy o wyjeździe na wieś, bo nie zna łąk, pól i lasów, nie ma opieki i pożywienia do syta. Iluż małych Murzynków zawdzięcza ocalenie swoich dusz grosikom dzieci: bo grosz do grosza, będzie pół kosza Zbiorową ofiarą na kolonje wakacyjne Katolickiego Związku Polek ratuj dziś, szlachetna młodzieży polska, zdrowie ciał i dusz uboższej braci.

Nadmieniamy, że utrzymanie jednego dziecka na kolonjach przez cztery tygodnie, kosztuje 65 zł. Gdyby każde dziecko dało **50 gr.**, wieleby to dzieci można wy łać!

Datki szkół, pensjonatów, klas, tudzież ofiary pojedyncze, przyjmuje Sekretarjat, Katolickiego Związku Polek, Rynek gł. l. 9., 1-sze p.

Na izbę św. Teresy.

Złożono w dalszym ciągu następujące ofiary: X. Y. 23·92 zł. Marjan Peterek 58.44 zł. K. B. z Krakowa 4 zł. St. Marchewka 5 zł. Dr. Fr. Bielak 1 zł. Marja S. 21 zł. „Biedna Służąca“ 5 zł. X. Kan. Jan Gacek 5 zł. Marja Zając 5 zł „Służąca“ 20 zł. Inż. Groele 4 zł. J. P. 2 zł. X. Prob. w Zawadzie 2 zł. Franc. Frasińska 12 zł. M. Pobożniak 5. Red. Kezicki 2 zł. Bron. Towarnicka, Lwów 5 zł. Adam Nodzeński 10 zł. J. Fuchsowa 2·50 zł. J. Bogacki 5 zł. X. J. Krawiecki 3.10 zł. E. Lenartowa 1 zł. F. Żeliński 2 zł. X. A. Stefański 3 zł. X. W. Orzeł 2 zł. Bron. Towarnicka Lwów 5 zł. X. M. Migdał 2 zł Stan. Kwintowski 5 zł. Dr. W. Zamcha z Kielc 5 zł.

Suma ofiarowanych powyżej pieniędzy wynosi: 222.96 zł. Razem dotąd zebrano na Izbę św. Teresy i Katolicki Dom Akademicki w Krakowie przy placu Jabłonowskich: 6.526.10 zł., to jest sześć tysięcy pięćset dwadzieścia sześć złotych i 10 groszy. Ofiarodawcom wszystkim składamy najserdeczniejsze Bóg Zapłać! tem głębsze, że mimo tak ciężkich czasów pamiętają o wielkim celu, dla którego zabraliśmy się do budowy tak ważnej dziś placówki. Prosimy o dalszą pamięć! Położenie nasze jest niezmiernie ciężkie, a wyjść z niego możemy tylko przy pomocy społeczeństwa, które nie powinno pozwolić, aby święta Sprawa upadła. Więc do dzieła! Mało, ale wszyscy! Składać ofiary, względnie adresować prosimy: 1) Katol. Dom Akademicki, Kraków, plac Jabłowskich 1. 2) albo: czekiem P. K. O. Nr. 408.108 3) albo Redakcja „Dzwonu Niedzielnego“, Kraków, Straszewskiego 18.

Poszukują pracy.

Bezdzietne małżeństwo poszukuje stróżostwa. Zgłoszenia do Administracji „Dzwonu“ pod Stróżostwo.

Poszukuję posady portjera, woźnego lub t. p. Zgłoszenia do „Dzwonu“.

Była gospodyni, która pracowała 17 lat na plebanji, poszukuje posady, o ile możności również na plebanji. Zna się dobrze na gospodarstwie. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Administracja „Dzwonu Niedzielnego”.

Pielęgniarz kawaler poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia do „Dzwonu” Kraków ul. Straszewskiego 18. Dobre polecenia Zygmunta Augusta l. 9. nr. m. 14 I. p.

Poszukuje się od 1 maja, dwóch pokoi z kuchnią w śródmieściu, lub w bliższych dzielnicach Łaskawe zgłoszenia prosimy skierować na adres Zarządu Domu Katolickiego ul. Straszewskiego 18. II. p.

Okazyjnie do sprzedania oficyna 300 sążni ogrodu, wiadomość w Redakcji „Dzwonu“ pod 300.

Kupię domek do dwa morgi pola niedrogo. Zgłoszenia z podaniem ceny do „Dzwonu” Kraków Straszewskiego l. 18. pod „Domek”.

Zdolna Instruktorka gospodarstwa wiejskiego i domowego, poprowadzi odpowiednie kursy na prowincji, jak również przyjmie prywatną pracę w prowadzeniu ogrodu i gospodarstwa wiejskiego w większym majątku. Zgłoszenia do Administracji Dzwonu pod „Specjalność dział drobiowo—hodowlany”.

Wyjadę na prowincję do naprawy dywanów perskich, kilimów, i innych, na skromnych warunkach. Zgłoszenia do „Dzwonu” pod „naprawa”.

Sprzedam wszystkie roczniki „Dzwonu Niedzielnego” od początku jego istnienia — wiadomość w „Dzwonie”.

Humor krzepi!

Przezorny.

Rzecz dzieje się w sklepiku.
— Proszę pudełko zapałek.
— Nie trzymam zapałek, paniusiu.
— A dlaczegóż to?
— Bo nie chcę zbankrutować, jak ten Kreuger!

Jedyne wyjście.

— Mój stryj, który jest poławiaczem pereł, tyle ich w ubiegłym roku wyłowił, że poprostu nie wie, co z niemi robić.
— Niech sprzedaje, jako kaszę perłową!

Odpowiedzi redakcji

P. Buldon Wilkowice k. Kęt, będziemy nadal wysyłać. **Ze Slemienia** (z fotografjami) zamieścimy wkrótce. **P. W. Łuczak New York** 5 dolarów otrzymaliśmy, do nru 26. będziemy wysyłać jeszcze po 2 egzemplarze, gdyż za nie Pan zapłacił, bardzo dziękujemy. Prosimy czasem o korespondencję. **Z Mikuszowic** korespondencję i fotografję zamieścimy, **z Luborzycy, Bieńczyc i Buczkowic** zamieścimy.

Pracownia futer Bolesława Wrońskiego

obecnie w podwórzu plac Szczepański 2. przyjmuje futra do przechowania przez lato.

POLSKA ODLEWNIA DZWONÓW



założona w roku 1808.
odznaczona licznymi medalami i dyplomami
Dostawcy Dzwonów fundowanych przez Ojca św. dla kościoła w Morocznie.

BRACIA FELCZYŃSCY
W KAŁUSZU
LUD. FELCZYŃSKI i SKA
W PRZEMYŚLU

Dostarczamy dzwony w różnych tonach i wadze bez poprzedniego zadatku. Ceny najniższe. Dogodne warunki spłaty. Bliższe informacje udzielamy pisemnie lub osobiście kosztem firmy.

MARJA KULINOWSKA

Kraków, Sławkowska 13

Skład płócien, bielizny, haftów kościelnych i własna wytwórnia kołder.

Pierwszorzędny Zakład Pogrzeb. **„CONCORDIA"**

Jana Wolnego

Pl. Szczepański 2
Telefon 103-31.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów.
Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa.

Pończochy, skarpetki, rękawiczki, bielizna damska i męska, fartuchy i czepki dla służby po cenach znacznie zniżonych poleca:

ZOFJA AKSAKOWA

KRAKÓW WIŚLNA L. 4.

Wszelkie przybory do szycia.



INSTRUMENTA MUZYCZNE

PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK
POLECA

JÓZEF NIKIEL

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Wszelkich porad przy zakładaniu i kompletowaniu zespołów orkiestralnych udziela **bezpłatnie**. Komplet instrumentów dętych, używanych **tanio** do sprzedania.

Osoba pracowita bezwzględnie uczciwa, wychowana w gospodarstwie wiejskiem, w miejskiem wypraktykowana lat 7. poszukuje posady gospodyni na plebanji, zaraz lub kiedykolwiek później. Zgłoszenia pod moim adresem: Marja Lenczowska, Kraków Starowiślna l. 19 I p. m. 8.

Najtańsza artystyczna oprawa obrazów i fotografij

JANA LEŚNIAKA

KRAKÓW, GRODZKA 15 (w sieni)

Na żądanie uskutecznia się wszelkie roboty, w zakres ten chodzące, na poczekaniu.

NAJTAŃSZE AROMATYCZNE

Tatrzańskie kadzidło kościelne

5 kg. 33·80 zł., 10 kg. 63·80 zł. franco za zaliczką
poleca **H. JURKIEWICZ KRAKÓW, ul. Nowowiejska 21.**
dawniej Nowy Targ

Poleca również po najtańszych cenach kadzidło królewskie, węgielki samotlejące do trybularzy, stoczki do świec i trociczki. — Odsprzedawcom większy rabat.

Firma

Alfred Machnicki

Kraków, Mikołajska 5

poleca: **Różańce** kokowe na łańcuszku i na nitce, drewniane, kościane, imitacje perły, szklanne i t. p. — **Książki** do nabożeństwa od 25 gr., oprawne w skórę, płótno, papier. **Krzyże** ścienne i do postawienia dla Szkół, Szpitali i Urzędów. — **Figurki** białe i kolorowe od 18 cm. do 1·20 cm. — **Medaliki** aluminjowe różne, alpacowe, artystyczne, oksydowane, dla Sodalicyj — **Ryngrafy** — **Krzyżyki** zwykłe niklowe, oksydowane od najmniejszych do 22 cm. wysokości, zakonne — **Obrazki** krajowe i francuskie, różne od 1·20 za setkę. — **Lichtarze**, kropielniczki niklowe i porcelanowe — **Kanony, Dyplomy** Sodalicyjne. **Przyjmuje się obrazy do oprawy po najniższych cenach.**

SKŁAD FABRYCZNY

ADOLF SŁONIEWSKI

KRAKÓW BERNARDYŃSKA 2

TELEFON 145-93. TELEFON 145-93.

Poleca: płótna bielonę, lniane i bawełniane na bieliznę, prześcieradła, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, serwetki, kapy, płótna surowe na maglowniki i do robótek ręcznych, surówkę, welwety, welour-chiffony, flanele szkockie, barchany, koce i t. d.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p.
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.